

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9¹/₂—3¹/₂ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9¹/₂—3¹/₂ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł, z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetry przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem — 30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się, za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 6-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

OLBRZYMIE ZWYCIĘSTWO idei Bloku Gospodarczego

Wyniki wyborów

Wprowadzenie zasad racjonalnej gospodarki samorządowej, podniesienie i uaktualnienie zagadnień gospodarczych samorządu lokalnego, wyeliminowanie polityki z życia samorządowego, skierowanie go na tory ściśle i jedynie gospodarcze, oto cele, które są naszą linią wytyczną, tak w akcji wyborczej, jak i w dalszej pracy samorządowej.

Takie założenie postawił sobie Blok Bezpartyjny wkraczając w okres przedwyborczy.

Z tem doszedł już do końca pierwszego etapu, t. j. do dnia wyborów w 341 mniejszych miastach i miasteczkach Rzeczypospolitej — zwyciężył. Idea „odpolitykowania” terenu, stworzenia możliwości intensywnej, twórczej pracy samorządu, przez wybranie ze społeczeństwa odpowiednich do niej ludzi, została przez to społeczeństwo zrozumiana.

Zdobyte w niedzielnych wyborach na Wileńszczyźnie 143 mandaty z listy Bloku Gospodarczego na ogólną ilość 184 — to najbardziej wymowny, to najlepszy sprawdzian nastrojów ludności wymienionych miast, wobec polityki obozu ofiarnej pracy dla Państwa, wielkiego wzrostu autorytetu Rzeczypospolitej na tych ziemiach.

Jak wiadomo, na 14 miast, w których się odbywały wybory, w 6-ciu została wyłoniona tylko jedna lista kandydatów do rady miejskiej, lista nr. 1 Bloku Gospodarczego Podniesienia każdego z tych miast. Aby uniknąć jakichkolwiek niejasności co do rezultatów wymienionych wyborów, wybory te odbyły się wszędzie. Zyskały one dzięki temu jeszcze większą siłę przekonującą, albowiem nie tylko nie straciły w niczem na frekwencji głosujących, ale, może przypadkowo, właśnie tam, gdzie były listy jedyne Bloku Gospodarczego, jak. np. w Głębokiem (90% głosujących) albo w N. Trokach (80% głos.), czy w Radoszkowiczach (75% głos.) i t. d., frekwencja była największa, niezwykła u nas.

Co do rezultatów wyborów w poszczególnych miastach, podkreślić trzeba dwie, szczególnie radykalne zmiany na lepsze i na korzyść Bloku — w Wilejce pow. i w N. Wilejce. W pierwszej na miejsce poprzedniego, skłóconego kompletu radnych, decydujący elementem PPS. CKW. weszła uzgodniona na jedynej liście Bloku Gospodarczego reprezentacja miasta. W drugiej dotychczasowy, również decydujący element tejże PPS. CKW. został całkowicie zmajoryzowany przez listę Bloku Gospodarczego z stosunku 12:4. Jeżeli jest oczywiste znaczenie rezultatów minionych wyborów dla nadchodzących wyborów w Wilnie, jako pewnej zapowiedzi czy przepowiedni, to w szczególnej mierze dotyczy to N. Wilejki.

Kłeska, którą poniosła w nich opozycja, przeszła jej najbardziej pesymistyczne oczekiwania. Poza PPS. żadne ugrupowanie opozycyjne nigdzie nawet nie wystawiło swojej listy. Znaczenie moralne tej klęski dla wyborów w Wilnie jest jeszcze jedną konsekwencją doniosłego zwycięstwa Bloku w 14 pozostałych miastach Wileńszczyzny.

WARSZAWA (Pat). Dotychczasowe obliczenia wyników wyborów do rad miejskich w 14 województwach wykazują, że na ogólną ilość 5.296 mandatów w 304 miastach, gdzie obliczenia głosów już zostały ukończone, na rzecz listy nr. 1, t. j. BBWR. przypada 2.914 mandatów co stanowi 56 proc. ogólnej ilości.

Olbrzymia większość miast posiadać będzie dominującą przewagę radnych z listy nr. 1. Znaczący należy, że z list tych weszła bardzo znaczna ilość przedstawicieli innych stronnictw, naczelną bowiem zasadą listy nr. 1 było łączenie działaczy społecznych na apolitycznym gruncie najbardziej wydajnej pracy dla dobra samorządu.

Poza listą nr. 1 znacznie mniejsza z kolei ilość mandatów przypada stronnictwu narodowemu — 445 mandatów, t. j. 8 proc.; wspólnym listom stronnictwa narodowego i chrześcijańskiej demokracji — 31 mandatów, NPR. 6, PPS. 168, t. j. 3 proc., PPS-d. fr. rew. — 6 mandatów, PPS łącznie z Bundem — 145, zjednoczeniu chrześcijańsko-społecznemu — 36, chrześcijańskiej demokr. 8, stron-

nictwu ludowemu 45, chłopskiemu stronnictwu rolniczemu 1, Niemcom prorządowym — 27, Ukraińcom prorządowym 28, bezpartyjnym 15, Białorusinom 6, Rosjanom 3, Undo 21, innym listom ukraińskim 18. Z ugrupowań żydowskich wybitną przewagę mają listy bezpartyjne, apolityczne i ortodoksów o łącznej ilości 648 mandatów, t. j. 12 proc. Z kolei idą sjonisci 450 mandatów, inne listy żydowskie 168, Bund 47, pozatem drobne miejscowe listy bez znaczenia.

Wedle poszczególnych województw, na podstawie dotychczasowych obliczeń, przypada:

w woj. warszawskim na 1044 mand. w 56 miastach — lista nr. 1 ma 524 mand., t. j. 50%, str. nar. — 162 m. — 16%, PPS — 77 mandatów, to jest 6%, PPS-d. fr. rew. — 4, zjednoczenie chrz.-społ. 7, chrz. dem. 1, str. lud. 9, Żydzi ortodoksi i bezp. 136, sjonisci — 79, Bund — 26, inne listy żyd. 11, Niemcy 1, lewica skrajna — 8.

w woj. łódzkim: na 740 mand. w 39 miastach lista nr. 1 i sympatycy 353 mand. — 48%, PPS-d. fr. rew. — 2,

str. nar. 125, t. j. 17%, PPS — 56 m. — 7,5%, PPS łącznie z Bundem i Poalej-Sjon — 51, Niemcy prorz. — 27, ortod. i Żydzi bezp. — 39, sjonisci — 21, inne listy żyd. — 55, inne listy — 11 mand.

w woj. lubelskim: na 344 mand. w 19 miastach lista nr. 1 — 208 m. — 61% bezpart. — 6, str. nar. — 17, str. lud. — 10, PPS — 7, Żydzi ort. i bezp. — 81, sjonisci — 13, inne l. żyd. 2.

w woj. kieleckim: na 792 mand. w 38 miastach lista nr. 1 i sympatyków zdobyła 411 mand. — 52%, str. nar. 63 mand. — 8%, str. nar. łącznie z chrz. dem. — 8, zjednocz. chrz.-społ. — 6, chrz. dem. — 1, PPS z Bundem — 87 — 10%, Żydzi bezp. i ortod. 88, sjon. — 92, inne listy żyd. 26, skr. lew. — 12.

w woj. białostockim: na 708 mand. w 45 miastach lista nr. 1 — 422 — 60%, str. nar. 24, str. nar. i chrz. dem. — 23, chrz. dem. — 5, zjedn. chrz.-społ. — 12, str. lud. — 10, PPS — 10, PPS z Bundem — 7, NPR. — 1, Białorusini — 2, Żydzi bezp. i ortod. 41, sjon. — 61, Bund — 17, inne l. żyd. 73.

w woj. wileńskim na 188 m. w 14 miastach lista 1 — 143 — 71%, PPS. — 4, str. lud. 1, dzicy — 10, Żydzi bezp. — 16, sjon. — 13, Bund — 1.

w woj. nowogródzkim na 176 mand. w 10 miastach l. nr. 1 — 100 — 57%, chrz. dem. — 1, zjedn. chrz.-społ. — 1, PPS — 2, str. lud. — 1, Żydzi ort. i bezp. — 13, sjon. — 54, Białorusini — 4.

w woj. poleskim na 140 mand. w 8 miastach list nr. 1 — 85 mand. — 60%, str. nar. — 2, Żydzi ort. i bezp. — 30, sjon. — 21, Bund — 2.

w woj. wołyńskim na 288 mand. w 17 miastach l. nr. 1 Polacy — 125, m. — 43%, Ukraińcy prorządowi — 28 — 10%, Żydzi bezp. i ortod. — 96, sjon. — 30, Rosjanie — 3, Undo — 2, str. nar. 1, Żydzi inni 1, skrajna lewica — 1.

w woj. krakowskim na 236 mand. w 17 miastach lista nr. 1 — 172 — 73%, str. nar. — 5, str. lud. — 4, PPS. — 2, chrz. dem. — 1, zjedn. chrz. społ. — 1, Żydzi bezp. i ortod. — 40, sjon. 9, dzicy — 1.

w woj. lwowskim na 360 mand. w 18 miastach l. nr. 1 — 210 — 58%, str. nar. 16 — 4% str. lud. 9, PPS. — 9, zj. chrz.-społ. — 1, Undo — 12, starorusini — 2, Żydzi bezp. i ort. — 52, sjon. — 42

w woj. stanisławowskim na 52 m. w 4 miastach l. nr. 1 — 29 — 56%, zj. chrz.-sp. — 1, listy ukraj. — 13, ortod — 4, sjon. — 4 i Bund 1.

w woj. tarnopolskim na 84 mand. w 6 miastach l. nr. 1 z sympatykami — 43 mand. — 52%, str. nar. — 4, zj. chrz. społ. — 1, Żydzi ort. i bezp. — 12, Rusini bezp. — 5, Undo — 7, sjon. — 11, starorusini — 1.

w woj. poznańskim na 144 mand. w 12 miastach l. nr. 1 — 89 m. — 62%, str. nar. — 26 — 18%, bezp. — 9, zj. chrz.-społ. — 2, NPR. — 5, PPS. 1, str. lud. — 1, Niemcy — 9 i dzicy 2 m.

W województwie wileńskim.

Głębokie: lista 1 — 16.

Dokszyce: lista 1 — 12.

Dzisna: lista 1 — 12.

Oszmiana: lista 1 — 10, Żydzi bezp. 6.

Smorgonie: lista 1 — 6, Żydzi bezp. 6.

Mołodziec: lista 1 — 12, stronn. lud. — 1, sjonisci 2, różni 1.

Radoszkowice: lista 1 — 8, Żydzi — 4.

Raków: lista 1 — 8, Żydzi — 4.

Nowowilejka: lista 1 — 12, PPS. 4.

Troki: lista 1 — 12.

Wilejka: lista 1 — 12.

Podbrodzie: lista 1 — 3, sjonisci 4, dzicy — 5.

Święciany: lista 1 — 11, sjonisci — 4, Bund — 1.

Nowe Święciany: lista 1 — 5, sjonisci — 3, dzicy 4.

Nowy rząd łotewski



Od lewej ku prawej: min. opieki społecznej Rubals, min. rolnictwa Kaulinsz, min. spraw wewn. Gulbis, premier Ulmanis, prezydent Państwa A. Kwiesis, min. wojny gen. Balodis, v. prem.

Jer Skujenieks, min. skarbu Ekis. Stoja: 1) min. oświaty prof. Adamowicz, 2) min. komunikacji Einberg, 3) min. sprawiedliwości Absits.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Kapitał angielski na polskim rynku finansowym

Fuzja 2-ch banków.

Dowiadujemy się, że od dłuższego już czasu prowadzone pertraktacje w sprawie fuzji Banku Anglo-Polskiego z Bankiem Handlowym w Warszawie znajdują się na dobrej drodze i pomyślnego zakończenia należy spodziewać się w najbliższym czasie.

Jak wiadomo za Bankiem Anglo-Polskim stoi wielka instytucja finansowa, a mianowicie British Overseas Bank w Londynie, który w swoim czasie sfinansował pożyczkę na elektryfikację węzła warszawskiego — oparta o jedną z największych i najbogatszych na świecie

towarzystw asekuracyjnych Prudential.

Pozyskanie współpracy tak poważnej angielskiej instytucji finansowej przez jeden z pierwszych banków w Polsce, jakim jest Bank Handlowy, należy uważać za fakt wielce doniosły, gdyż pozwoli to Bankowi rozszerzyć działalność do znaczenia międzynarodowego. Należy nadmienić, że współpraca ta idzie w zupełności po linii polityki finansowej rządu polskiego, który uważa pozyskanie kapitału angielskiego dla naszego rynku za najbardziej celowe w chwili obecnej.

Zjednoczenie notariuszów.

W lokalu Koła Adwokatów Rzplitej Polskiej odbyło się zebranie organizacyjne Zjednoczenia Notariuszów Rzeczypospolitej Polskiej.

Zjednoczenie łączy notariuszów z terenu całego państwa należących do obozu Marszałka

Piłsudskiego. Celem Zjednoczenia jest czynny udział jego członków w pracy społecznej i publicznej dla dobra państwa. Na zebraniu organizacyjnym przemówienie wygłosił sen. Roman i adw. Dreszer, poczem przyjęto statut.

Min. Darre ostro zaatakował kościół katolicki

BERLIN (PAT) — W miejscowości oldenburgskiej Altenesch odbył się manifestacyjny obchód 700-letniej rocznicy buntu chłopów przeciwko ówczesnemu biskupowi Bremy Gerhardowi z roku 1234.

W przemówieniu wygłoszonym na tej uroczystości, przywódca niemieckiego stanu chłopskiego min. Darre zaatakował w niezwykle ostrej formie kościół katolicki, oskarżając, że księża kościoła łączyli egoistycznie religię z własnym interesem politycznym. Klęska chłopów Dolno-Saksońskich w bitwie pod Stedinger, gdzie powstańcy byli zdziśiatkowani dowodził, że kościół trzymał się z dala od polityki. Przytem — oświadczył dalej minister — obójmy się, żeby urzędnicy chłopów byli księżami kościoła, czy udzielnymi władcami świeckimi, gdyż jedni i drudzy wyszukiwali swoje stanowisko dla ugruntuowania własnej egzystencji na barkach chłopów niemieckich. Minister Darre zwrócił się następnie przeciwko monarchistycznym kołom niemieckim, ostrzegając przed próbą ściągnięcia mas chłopskich do propagandy na rzecz monarchii. Chłop niemiecki nie zapomniał też o licznych zbrodniach dokonanych przez władców na stanie chłopskim.

My chłopie niemieccy — zakończył Darre — nie widzimy żadnej korzyści w tem, ażeby naszą krew ofiarować na rzecz odrębnej polityki dynastycznej. Chłopi nie mają żadnego powodu do sprowadzenia z powrotem tych, którzy w chwili największego niebezpieczeństwa ich opuścili.

Przemawiał również przedstawiciel urzędu zagranicznego dr. Rosenberg, oświadczając: „Święta ziemia dla narodowych socjalistów nie jest Palestyna lecz Niemcy. Ten sam kraj na który lała się krew niemiecka. Święta ziemia jest Malborg i Stedinger. Dziś znajdujemy się w okresie rewolucji, której celem jest zdobycie żądań niemieckich dla idei narodowych socjalistów. Rozpoczął się nowy okres przygotowań do ofiar. Ci, którzy polegali pod Stedinger zmartwychwstań w pamięć jedności narodowej.

Przeniesienie starosty Mydlarza.

Dowiadujemy się, że p. star. Mydlarz opuszcza dotychczasowe swoje stanowisko, przenosząc się na takie same do Końskiego. Przepuszczalnie następcą p. st. Mydlarza zostanie niebawem mianowany.

Polscy tenisiści w Paryżu.

PARYŻ (PAT) — W ramach międzynarodowych spotkań tenisowych o mistrzostwo Francji para polsko-angielska Jędrzejowska — miss Noel zwyciężyła mistrzowską parę angielską Nuthall — Seroven w 2 setach 6:3 i 6:4. Jędrzejowska odniosła zwycięstwo, jak zaznacza sprawozdawcy sportowi, przy nikłej pomocy Angielki, której gra nie stała na poziomie klasy międzynarodowej.

Śmierć na boisku.

POZNĄ (PAT) — W czasie zawodów piłkarskich drużyny stowarzyszenia młodzieży polskiej i klubu sportowego „Astra” zdarzył się śmiertelny wypadek, którego ofiarą padł 18-letni uczeń 4-go kursu miejscowego seminarium nauczycielskiego Mieczysław Szalata. Śmierć nastąpiła wskutek paraliżu serca.

Kronika telegraficzna

— WPOBLIŻU MIEJSCOWOŚCI MULING BANDYCI WYKOLEILI POCIĄG WOJSKOWY. W wypadku zginęło 35 żołnierzy japońskich. Jest również bardzo wielu rannych.

— UKAZAŁ SIĘ DEKRET PODWYŻSZAJĄCY PENSJE od 6 procent do 28 procent najniższej uposażonym funkcjonariuszom sowieckim. Podwyżka stoi w związku z podniesieniem cen na chleb.

— SAMOTNY KAJAKOWIEC POLSKI, członek „Pogoni” Iwowski, Stanisław Rischka, przepłynął Dźwinę pod Dyneburgiem. Rischka odbywał podróż kajakiem w ramach konkursu polskiego radja za najpiękniejszą wycieczkę kajakową. Rischka płynię do Rygi na składaku „Czewp”.

Giełda warszawska.

WARSZAWA (PAT) — Giełda. Waluty Berlin 207.75 — 208.27 — 207.23; Londyn 26.95 i pół — 26.96 — 37.09 — 26.83; Nowy Jork 5.29 i pół — 5.32 i pół — 5.26 i pół; Nowy Jork kabel 5.30 — 5.33 — 5.27; Paryż 31.97 — 35.06 — 34.88.

Dolar w obrocie przy w W-wie 5.27 1/4. Rubel za 5-ki 4.60. Rubel za 10-ki 4.61 i pół.

Rada Ministrów

WARSZAWA (PAT). 28 b. m. odbyło się pod przewodnictwem prof. Leona Koźłowskiego posiedzenie Rady Ministrów. Na posiedzeniu tem uchwalono m. in. różne rozporządzenia Rady Ministrów o zmianie granic poszczególnych powiatów. Zmiany te pozostają w związku z wejściem w życie nowej ustawy samorządowej i opracowaniami przez ministerstwo spraw wewnętrznych na podstawie tej ustawy granicami gmin zbiorowych.

Wśród innych spraw, będących na

porządku obrad Rada Ministrów rozpatrzyła i uchwaliła 2 projekty rozporządzeń Rady Ministrów w sprawie wykonania ustaw o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszów państwowych i zawodowych wojskowych i w sprawie przekazywania składek emerytalnych przez funkcjonariuszów państwowych i zawodowych wojskowych oraz powzięła uchwałę o utworzeniu w przedsiębiorstwie PKP. referatu komunikacji samochodowej.

W Genewie

liczny zjazd ministrów spraw zagranicznych.

GENEWA (PAT). W ciągu dzisiejszego przedpołudnia przybyli do Genewy m. in. minister Barthou, któremu towarzyszą minister marynarki Pietri i szef sztabu generalnego Gamelin, dalej ministrowie spraw zagranicznych sir John Simon, Turcji Tefvik Ruszdi Bey, Rumunii Titulescu, Belgii Hymans, Grecji Ximios, Czechosłowacji Benesz i delegat Włoch baron Aloisi.

Po południu przybył do Genewy min

Józef Beck w towarzystwie szefa gabinetu Dębickiego i sekretarza osobistego Friedricha. Ministra powitał na dworcu stały delegat Polski przy Lidze Narodów minister Raczyński i członkowie delegacji.

GENEWA (PAT). Prezydium konferencji rozbrojeniowej zebrało się dziś po południu pod przewodnictwem Hendersona. Zgodnie z przewidywaniami posiedzenie miało charakter czysto formalny.

Przewodniczący w dłuższej deklaracji przedstawił wydarzenia ostatnich tygodni, zaznaczając, że sytuacja konferencji jest krytyczna.

Oprócz Hendersona przemawiał tylko min. Barthou, który podkreślił że stanowisko Francji nie uległo zmianie od początku konferencji.

W rezolucji prezydium postanowiło zacząć na oświadczenia, które zostaną złożone w komisji głównej.

Zjazd Stow. Kobiet z Wyższem Wykształceniem

Przy zapełnionej sali Śniadeckich w dniu 27 maja zagała zebranie prez. p. Męczkowska, zapraszając p. dr. Jankowską na przewodniczącą. Poczem wygłosiła referat o współczesnym zagadnieniu kobiecego ruchu, zawierający wiele szczegółów o doli i niedoli pracownic.

Jeśli samych robotnic jest 30 milionów na świecie, to taka liczba musi zważyć na stosunkach społecznych i zwrócić większą uwagę na wartość kobiecej pracy. Redukowanie kobiet pociąga za sobą niezliczone klęski ekonomiczne: obliczono we Francji, że usunięcie 63 pracowników umysłowych, pociąga za sobą bezrobocie 100 osób, gdyż te 63, skolei, muszą się wyżyć służącymi, modniarce, bon, nauczycielce, itp. pracownicy. Ostatnimi czasy kryzys zaznaczył się tym właśnie niepraktycznym objawem, usuwania kobiet z zajmowanych stanowisk. Wskutek tego siły fachowe, zdobyte z takim trudem, niszczą, społeczeństwu ujmuje się koniecznych do harmonii i całokształtu elementów i równowaga społeczna jest zakłócona.

Po p. Męczkowskiej przemawiała p. dr. Stołyhrowa, przedstawiając w długim i bardzo zajmującym referacie zagadnienie rasizmu, i dowodząc na przykładach jak dalece wszelkie pewniki pod tym względem są chimerą, wytwarzaną dla użytku różnych potrzeb, raczej politycznych niż naukowych. Jednym z nieliczonych pewników jest zupełna przeciętność i brak wybitnych zdolności u wszystkich rasowych typów, o ile się takie w większym skupieniu znajdują, a wszyscy wybitni i genialni jednostki, były zawsze wynikiem mieszaniny rasowej. Długo prelegentka rozprawiała z Gobinot i jego teorją, straszcząc także poglądami innych uczonych, jak Amona i Güntera. Niezmiernie obszernie opracowanego referatu wysłuchano z zajęciem. Niestety nie wysłuchano referatu p. Michejdzy.

Po wysłuchaniu referatu odbył się wspólny obiad, potem wycieczka do Troka wieczorem raut u p. mec. Sztukowskiej. W poniedziałek dalszy ciąg obrad.

Delegatkami były: p. prez. Męczkowska, p. Ziemińska, p. Adamowiczowa w. prezesa Międzynarodowego Zw. Kobiet z Wyższem Wykształceniem, p. Kasperowiczowa z Warszawy, p. Horodkiewiczowa z Poznania, p. Syniewska ze Lwowa, p. Szybalska z Krakowa i Wadowic.

W Łotwie zawieszono „Polskie Zjednoczenie Narodowe” oraz jedyne polskie pismo „Nasz Głos”

DYNEBURG (PAT). W związku z ogłoszeniem stanu wojennego i zawieszeniem wszystkich organizacji politycznych, w tej liczbie i Polskiego Zjedn.

Nar. na Łotwie, pismo polskie „Nasz Głos”, jako organ zjednoczenia, uległo zawieszeniu.

Dzielni lotnicy francuscy przelecieli Atlantyk na najniebezpieczniejszym odcinku.

PARYŻ (PAT) — Załoga samolotu „Joseph le Brix” donosi w radiotelegramie że w samolocie ujawniono pewne drobne uszkodzenia, tak że lotnicy nie będą lądowali na lotnisku Lloyd Bennetta pod Nowym Jorkiem. Bez względu na to, jaki będzie wynik rajdu, którego ostatnim celem jest San Diego lub San Francisco, należy podkreślić, że lotnicy francuscy zdolali przelecieć z Paryża do Ameryki Północnej na najniebezpieczniejszym odcinku Atlantyku.

Francuski minister lotnictwa przesłał Costesowi Rossiemu telegram z powinszowaniem, oraz z zawiadomieniem, że Rossi został mianowany

kapitanem, Costes zaś otrzymał komandorję legji honorowej.

NOWY JORK (PAT) — Samolot „Joseph le Brix”, pilotowany przez lotników Costesa i Rossiego, wylądował o godz. 18.32 na lotnisku Lloyd Bennetta pod Nowym Jorkiem. Lot z Paryża do Nowego Jorku trwał 38 godzin i 28 minut. Powitanie dzielnych lotników było entuzjastyczne. Tłum przerwał kordon policyjny i zgłotował lotnikom gorącą owację. Przypomnieć należy, że przelot ten jest już drugi skolei na szlaku Paryż — Nowy Jork. Pierwszego przelotu dokonali Francuzi Costes i Belonte.

Z St. Louis do Port Natal

PARYŻ (PAT) — Lotnik Mermos na samolocie „Arc en ciel”, który wyleciał z St. Louis

w Senegalu o godz. 3-ej wylądował w Port Natal w Brazylii o godz. 19-ej.

Międzynarodowe zawody samochodowe w Berlinie

Sukcesy zawodników francuskich.

BERLIN (PAT) — W niedzielę o pierwsze miejsca w międzynarodowych zawodach samochodowych ubiegali się Niemcy, Włosi, Francuzi, Anglicy, Czesi i Amerykanie. W biegu samochodów o małym litrażu zwyciężył Francuz Veyron na wozie Bugattim, przebywając 10 okrążeń toru czyli 196 kilometrów w jednej godzinie 4 min. i 36 sek. jadąc z przeciętną szybkością 182.7 km. na godzinę. W serii wozów o dużym litrażu zwyciężył Francuz Moll na włoskim wozie Alfa-Romeo, przebywając 18 okrą-

żeń czyli 294 km w jednej godzinie 26 min. i 3 sek. z przeciętną szybkością 205, 3 km. na godz. Na pierwszych 12 okrążeniach prowadził znany kierowca niemiecki Stuck, jednak w jego niemieckim wozie „Auto - Union” popsuł się silnik i musiał się wycofać.

Mimo złej pogody zebrało się dużo publiczności, był również wicekanclerz von Papen, ministrowie Goebbels i Blomberg a z Polaków przyszedł m. in. delegat polskiego „Automobil - klubu” Antoni Potocki.

PO WIZYCIE ESTOŃSKIEJ

Rozmowa z min. Seljamaa

W ciągu dwudniowej wizyty w Warszawie, Minister Spraw Zagranicznych Estonji odbył szereg rozmów z członkami naszego rządu z których wymienić należy rozmowę z Marszałkiem Piłsudskim. Według oficjalnego komunikatu poruszono nie tylko kwestie obchodzące oba kraje lecz również „tematy natury ogólniejszej, dotyczące sytuacji międzynarodowej w Europie wschodniej”.

Od samego początku Polska prowadziła aktywną politykę bałtycką, uważając zagadnienie utrwalenia niepodległości państw bałtyckich za jeden z kanonów swej polityki zagranicznej. Przedewszystkiem ś. p. A. Skrzyński oraz obecny Minister p. Beck przykładali do zagadnienia bałtyckiego szczególną wagę, gdyż nad Bałtykiem leżą żywotne interesy Polski. Zwłaszcza w ostatnim roku dzięki niezwyklej energii i aktywności ministra, ruszyła również z miejsca nasza polityka bałtycka.

W naszym bilansie polityki bałtyckiej możemy śmiało zapisać na dobro nieczem nie zakłóconą harmonję polsko-estońską, na ciężar dotychczasowy — brak stosunków z Litwą. Stosunek Litwy do Polski był przeszkodą realizacji bloku bałtyckiego, stosunek Estonji do Polski przyczyną utrwalenia się pokojowej polityki polskiej nad Bałtykiem. Ów stosunek Estonji do Polski jest według słów p. Seljamaa na „poszanowaniu obustronnej miłości do wolności oraz na pragnieniu stałej i pełnej zaufania współpracy. To też nie może zakłócić tej zupełnej i doskonałej harmonji między naszymi obu krajami, polityka porozumienia i ścisłej współpracy między Polską a Estonją będzie przyczyniała się w przyszłości jak i dotychczas do konsolidacji pokoju w naszej części Europy”.

W r. 1922 uważano za najlepszą formę tej konsolidacji zawarcie przez Estonję, Polskę, Łotwę i Finlandję „accord politique”. Sojusz ten obronny, nie wszedł jednak w życie wobec oporu Finlandji, która będąc związana niemi sympatji z Niemcami, obawiała się wpłatania w spór polsko-niemiecki.

Odtąd jednak sytuacja polityczna uległa całkowitej zmianie. Stosunki polsko-niemieckie są uregulowane, rozbiły się ostatecznie wszelkie próby utworzenia szerszej Ententy Bałtyckiej z wyłączeniem Polski. Niezmienią pozostała jedynie przyjaźń polsko-estońska i wola tych państw utrwalania pokoju w tej części Europy. W jakim kierunku położą się dalsza współpraca polsko-estońska? Zdać się nie ulega wątpliwości że współpracy tej będzie przyświecać idea r. 1922.

Ze względu na szczególną wagę którą przypisujemy w polityce bałtyckiej przyjaźni polsko-estońskiej, interesują nas zarówno wypadki wewnętrzne jak i zewnętrzne Estonji.

Nie tak dawno pojawiła się wiadomość o litewskim „Aide Memoire”. Litwa zaproponowała mianowicie 25 kwietnia Estonji i Łotwie utworzenie solidarnej grupy 3 państw i uzgodnienie polityki zagranicznej, szczególnie zaś powstrzymanie się od działań wewnętrznych i zewnętrznych, któreby mogły przynieść krzywdę interesom litewskim. Wspólna odpowiedź Estonji i Łotwy, która nastąpiła 14 maja zrozumiana została przez prasę litewską jako „proponycja sojuszu”, chociaż według opinii miarodajnych kół dyplomatycznych nie miały one charakteru propozycji. Litwie jedynie przystąpienie do końcowego protokołu, przedłożonego 17. II. 1934 r., przymierza estońsko-litewskiego, przewidującego współpracę na polu gospodarczym, uzgodnienie ustawodawstwa oraz zagadnień polityki międzynarodowej.

Wiadomość o rzekomym sojuszu 3 państw bałtyckich zaniepokoiła opinie pozostałych państw bałtyckich.

Korzystając na jednym z przyjęć z chwilowej rozmowy z ministrem Seljamaa, zadałem mu następujące pytanie?

„Według informacji niektórych pism litewskich proponowano Litwie sojusz, co równałoby się w obecnej sytuacji bałtyckiej, powstaniu „bloque ferme” trzech państw bałtyckich, co w ostatecznej konsekwencji doprowadzić mogłoby do rozluźnienia stosunków polsko-estońskich. Blok taki byłby sprzeczny z oświadczeniem prasowym ministra Laretei, według którego Estonja dąży do paktu na szerszych podstawach — na wzór paktu locarneńskiego, z udziałem nie tylko Estonji, Łotwy i Litwy lecz również Polski, Finlandji, Rosji i Niemiec”.

W odpowiedzi Min. Seljamaa oświadczył:

„Udzieliłbym wspólnie z Łotwą odpowiedzi Litwie. Oczekujemy obecnie sprecyzowania przez Litwę jej stanowiska. W każdej chwili jesteśmy gotowi rozpocząć z Litwą rokowania w spra-

wie nawiązania bliższej współpracy. O powstaniu jakiegokolwiek zamkniętego bloku mowy być nie może. Na podobną koncepcję Estonja nigdy się nie zgodzi. Współpraca Estonji z Polską, mogą to panu zapewnić, będzie nadal kroczyła w dotychczasowym duchu serdecznej przyjaźni i niezem niezakłóconej harmonji”.

Zadałem Ministrowi jeszcze pytanie z dziedziny polityki wewnętrznej Estonji. „Nasza obecna polityka wewnętrzna — odparł — oparta jest ściśle na nowej konstytucji, której ram nie przekraczamy. Termin wyboru Prezydenta, o czym Pan wspominał, nie został jeszcze rozpatrzony przez rząd i parlament. Sprawa ta wejdzie na porządek dzienny dopiero na jesieni, wówczas, gdy ustanie stan wojenny, a obecny rząd przeprowadzi odpowiednie ustawy i rozporządzenia celem zapewnienia krajowi normalnego i spokojnego rozwoju oraz rozwiąże palące zagadnienie zlikwidowania bezrobocia”.

Norbert Żaba.

Chór łotewski w Warszawie.



Przybyli do Warszawy na gościnne występy chór łotewski pod dyrekcją Reitera złożył w obecności posła łotewskiego Grosvalda wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza poczem odśpiewał

pieśń kompozytora łotewskiego Zailitsa p. t. „Drogim ceniom”. Na zdjęciu — chór łotewski w czasie wykonywania pieśni na grobie Nieznanego Żołnierza.

Ruch miejski w Nowym Yorku.

NOWY YORK. (Pat.) Olbrzymi ruch miejski 7 milj. Nowego Jorku najlepiej ilustrują cyfry ogłoszone w miejscowej komisji tranzytowej.

Stwierdzają one, że koleje podziemne nad uliczne, tramwaje i omnibusy, przewiozły w roku 1933 2.701.900 tys. podróżnych.

Mimo kryzysu ruch ten stale wzrasta, a ilość kolei podziemnych i wszelkich innych okazuje

się nie wystarczającą. Nie wystarcza też miasta kilkaset tuneli wybudowanych dla kolei podziemnych i ruchu kołowego pod rzeką Hudson i pod odnogą morską.

Obeenie mają przystąpić do budowy nowego tunelu, przeznaczonego wyłącznie do ruchu samochodowego. Tunel ten połączy Nowy Jork pod rzeką Hudson ze stanem Nuzirsi.

MAJ NA SOŁÓWKACH

(Wspomnienia z katorgi)

Nadchodził już 1 maj. Cieszyliśmy się przed czasem, że będziemy mieli dwa dni święta, jest to bowiem w Sowietach święto dwudniowe. Jak co roku, w dni przedświąteczne kipiała robota około godnego uczczenia święta pracy.

Budowano arki, przyozdabiano je zielenią i czerwonymi sztandarami, dekorowano portretami wodzów („woździej”). Myto podłogi w kazamatach, przy cze oblewano wrzątkiem, usiłując w ten sposób wytepić pluskwy. Wytrępywano koce, przyszywano do „buszlatów” brakujące guziki. Zmiatano na podwórku resztki śniegu, pozostałego od zimy, i wywożono na brzeg morza.

Na dużych płachtach papieru wypisywano hasła („łożung”) i rozwieszano na ścianach „czerwonych kącików” („krasnych ugołkow”) i gdzie się tylko da.

„Niech żyje 1 maj — przegląd bojo-

wy sił rewolucyjnych międzynarodowego proletariatu!” — ryczał jeden „łożung”.

„Niech żyje czerwona armja — wierń stróż zdobyczy Rewolucji Październikowej!” — wołał koszlawemi literami drugi.

I tak dalej.

A między nimi gdzieś wyzierał zapomniany „łożung” z czasów szalejącej na Sołówkach epidemji tyfusu:

„Goni wosz w szejul!” (Wal wesz po karku!).

Pierwszy dzień święta upłynął na wysłuchaniu nudnych powtarzających się referatów („dokładów”) o znaczeniu święta robotniczego, o zdobyczach „piłetek”, o nabrzmiewającej rewolucji w państwach kapitalistycznych. „Wycho-wawcy”, często analfabeci, pletli trzy po trzy na zadany temat, posługując się trafaletami wykrzyknikami, wyszarzalemi zdaniem, byle wykazać przed władzą swą gorliwość. Musieliśmy cierpliwie wysłuchiwać te banialuki w nadziei, że jutro nareszcie odpoczniemy naprawdę.

Nadzieja atoli zawiodła.

„Wychowawcy” (mając oczywiście

dyrektywy zgóry) wnieśli propozycję odświeżania drugiego dnia majowego „udarną” pracą. „My, więźniowie, po zrozumieniu swoich błędów i dając gorąco do poprawy, w tej chwili, gdy budownictwo socjalistyczne potrzebuje tyle rąk do pracy i tak dalej — uchwała my zaznaczyć drugi dzień święta dobrowolną „udarną” pracą”.

Oczywiście rezolucje przeszły jedno-głośnie, choć bowiem ośmieliliby się głosować przeciw.

Święta minęły. Pozostały po nich tylko strzępy „łożungów”, poszarpane przez wichurę girlandy jodłowe, oblaźle od śniegu i deszczu szcztaki portretów wodzów. Lecz i te rychło nord-ost zerwie ze ścian i poniesie po wyspie, ciśnię na morze, otaczające Sołowki pierścieniem lodowym.

Morze! Z jaką tęsknotą i niecierpliwością spoglądaliśmy przez okna na tę skutą lodem równinę wodną, gęsto usianą wysepkami. Łód stracił swą białość, szarzeje, nabiera barw coraz ciemniejszych, a tam — gdzieś — daleko już widnieje na horyzoncie czarne pasmo. To tam roztajał już lód, już się zbliża ma-

Obchód ku czci poległych członków komuny paryskiej.

PARYŻ. (PAT). — W niedzielę odbył się tradycyjny obchód ku czci pamięci poległych członków komuny paryskiej w czasie wojny domowej 1871. Ponieważ nie doszło do porozumienia między socjalistami a komunistami, na cmentarzu uformowały się dwa pochody. Manifestacje na cmentarzu trwały do godz. 20-ej. Ogólną uwagę zwracała niezwykła frekwencja manifestantów. Przemarsz socjalistów trwał około 6 godzin, a również liczny był pochód komunistyczny. Manifestacja miała przebieg spokojny.

Poseł Chowaniec prezydentem Stanisławowa

STANISŁAWÓW. (Pat.) — Wczoraj odbyły się wybory zarządu miejskiego. Prezydentem miasta wybrano posła Wacława Chowańca, dotychczasowego prezydenta.

Akademja ku czci Żydów poległych za Polskę.

WARSZAWA. (Pat.) — W niedzielę odbyła się w sali rady miejskiej akademja ku czci Żydów poległych za Polskę, urządzoną staraniem związku Żydów uczestników walk o niepodległość Polski z okazji 123 rocznicy śmierci w bitwie pod Kockiem płk. Berka Jaselewicza.

Kamieniew dyrektorem Instytutu Literatury.

MOSKWA. (Pat.) Jeden z najwybitniejszych ongiś trockistów Lew Kamieniew, przyjęty spowrotem do partji w grudniu r. ub. został mianowany dyrektorem Instytutu Literatury Rosyjskiej przy Sowieckiej Akademji Nauk.

sa „szugi” (miąskiej kry), już posuwa się z każdym dniem ku nam bliżej i bliżej. To zapowiedź rychłego rozpoczęcia nawigacji, to nadzieja ujrzenia nowych twarzy, nowych towarzyszy niewoli, przybywających z ładu, jeżeli ci uzyskają zezwolenie przyjazdu celem odwiezienia więźnia. To wreszcie nadzieja otrzymania przesyłki żywnościowej od swoich bliskich, którzy nieraz ostatni kęs od ust swych odejmują, by z rozpaczą nawigacji przesłać swemu nie-szczęśliwemu bratu lub ojcu kawaleczek słoniny i trochę sucharów.

Już przyleciały mewy i krzykiem swym przeraźliwym naplaniają powietrze w dzień i w nocy, zaczynają się bowiem już „białe” noce i ptaki te nie przestrzegają ściśle godzin snu. Lecz po tylu miesiącach ciszy zimowej miły jest ten krzyk ptasi, zwiastujący zbliżenie się wiosny.

W „kaptiorce” (skład ubrań więźniów) już panuje ruch. Naturalnie, jak wszędzie, przed „kaptiorką” kolejka ludzi. Wydają letnie ubranie. Odbierają wiatowane spodnie i takie kurtki i wzmian wydają letnie spodnie i płócienn-

Amerykańskie manewry morsko - powietrzne

Przed kilku dniami zakończone zostały wielkie 5-dniowe manewry amerykańskiej floty morskiej i powietrznej. Manewry te ciekawe są nie tylko dla fachowców amerykańskich, lecz i dla przeciętnego czytelnika — cywila ze względu na to, iż dają jaskrawy przedsmak przyszłej wojny i jej okropieństw. Nie od rzeczy będzie więc poświęcić tym manewrom nieco uwagi.

„BŁĘKITNI“ I „SZARZY“.

Jak zwykle w manewrach, flota amerykańska podzielona została na dwie strony „błękitnych“ i „szarych“. Akcja rozgrywała się na Morzu Karaibskim. Dowództwo naczelne, a jednocześnie urząd rozjemcy w tych największych manewrach, jakie kiedykolwiek istniały, sprawował admirał Sellers. Według jego oświadczenia, w manewrach „zginęła“ czwarta część całej floty, biorącej udział w akcji. Gdy się zaś uwzględni, że w manewrach brało udział sto kilkadziesiąt okrętów wojennych, ok. 400-tu samolotów i blisko 50 tys. ludzi, łatwo jest wywnioskować, iż strata czwartej części tych cyfr budzić musi smutne refleksje co do rezultatów przyszłej wojny, w której przecież będą brały udział bez porównania większe masy ludzi i sprzętu wojennego.

LOTNICTWO GÓRĄ.

Jak się okazuje, lotnictwo ma znaczną przewagę nad flotą morską, a to ze względu na swą niesłychaną zwrotność i szybkość. Podczas manewrów amerykańskich jednostki morskie atakowane były przez eskadry samolotów, przy czym ataki te odbywały się w tak gwałtownym tempie, że okręty nie umiały wprost dać sobie z powietrznym „wrogiem“ rady. Żanim mógł paść choć jeden wystrzał z okrętowego działka eskadra samolotów, która się nagle zjawiała nad upatrzonym okrętem, obsypywała go literalnie „bombami“ i odlatywała. Tak właśnie „zginęły“ dwa potężne okręty „błękitnych“ — „Tennessee“ i „California“. Poszły „na dno“ zombardowane z wysokości trzech tys. metrów tak szybko, że oficerowie nie zdążyli nawet wybiec na pokład. Dodać należy, że eskadry samolotów w swej akcji posługiwały się oblokami sztucznego dymu. W podobny sposób musiały być wycofane z akcji, jako bezwzględnie „zatopione“ inne morskie olbrzymy w ogólnej liczbie 30-tu. Wśród tych olbrzymów znajdowała się też potężna awjonetka „Saratoga“. Los olbrzymów morskich podzielił też zeppelin „Macon“, który musiał „zginąć“ ostrzelany przez dziesiątki karabinów maszynowych.

Z powyższych wyników jasno płynie nauka, iż lotnictwo, jako narzędzie walki ma przed sobą kolosalną przyszłość, zwłaszcza, skoro się uwzględni możliwości stratosferyczne. Istotnie bowiem łatwo sobie wyobrazić, nawet nie czytając opowiadań ludzi, którzy przyglądali się manewrom na Morzu Karaibskim, że najpotężniejszy nawet pancernik, czy krążownik jest wręcz bezsilny, gdy chodzi o wroga powietrznego. W ciągu paru minut eskadra powietrzna krąży nad upatrzoną ofiarą, obsypuje ją literalnie bombami i znika. Co może w takich warunkach poczuć nieszczęsny okręt? Ma on wprawdzie szybkostrzelne działa zenitowe, lecz użycie tych dział wymaga czasu, chociażby nawet bardzo niedługiego. Tak, czy inaczej jednak lotnik

potrzebuje jeszcze mniej czasu, by przy pomocy automatycznej dzwigni zrzucić na okręt jedną, czy kilka bomb. Szanse trafienia ruchomego przeciwnika na wysokości kilku tysięcy metrów są minimalne, w każdym razie o wiele mniejsze, niż szanse trafienia okrętu przez lotnika. Przypuszczać należy, że w związku z doświadczeniem manewrów, sztab amerykański zacznie rozbudowywać raczej lotnictwo, aniżeli flotę morską.

„SZPIEDZY JAPONSCY“.

Podczas manewrów miał miejsce komiczny epizod, który się mógł w innych warunkach skończyć dramatycznie. Flota „błękitna“ atakowała małą wyspę Cudebra, bronią przez „szarych“. Do wyspki zbliżyło się kilka okrętów i po odpowiednim „bombardowaniu“ wysadziło na brzeg parę tysięcy marynarzy. Gdy wojska ci z bagnem na broni przebiegli wyspę, wypłaszając „wroga“, pod jakimś krzakiem zauważono cztery skulone postacie o żółtych twarzach. Amerykanie zorientowali się momentalnie, iż są to japońscy szpiedzy, którzy specjalnie przybyli, by obserwować manewry. Oddział wojska niezwłocznie wziął do niewoli czterech żółtołochów. Poprowadzono ich przed oblicze admirała. Po dłuższym badaniu okazało się, że z Japończykami mają oni tylko wspólny kolor skóry i nie ponadto. Byli to poprosi chłircy rybaka, którzy przypadkiem dostali się z pobliskiego kutra na atakowaną wyspę i w wielkim strachu spowodowali ciągły huk dział okrętowych czekali, co im los przyniesie. Oczywiście admirał zbesztiał gorliwych podwładnych, którzy w zapale bojowym nie umieli odróżnić szpiegów od spokojnych obywateli.

ZNACZENIE MANEWRÓW.

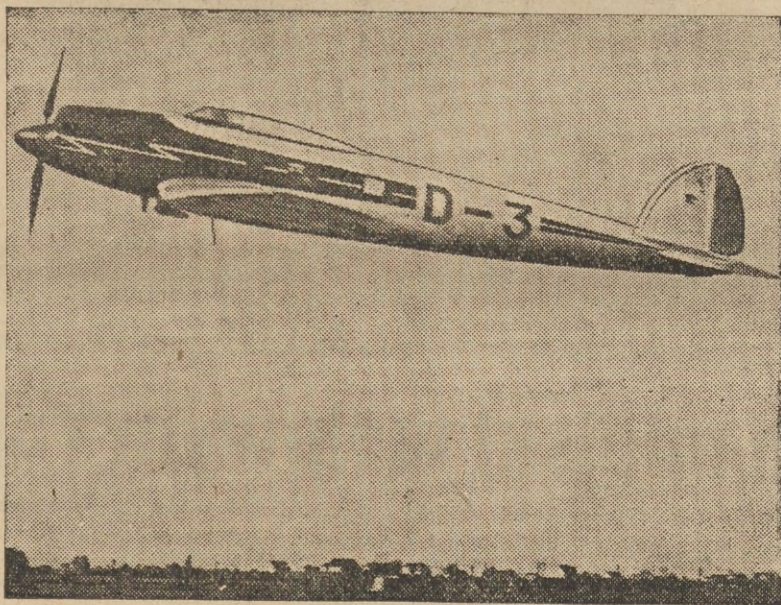
Jak już zaznaczyliśmy, omawiane amerykańskie manewry morsko-powietrzne są największymi manewrami, jakie świat kiedykolwiek oglądał. Amerykanie wszystko robią na wielką skalę. Manewry też były przeprowadzone z wielkim nakładem kosztów i pracy ludzkiej. Dają one przedsmak prawdziwej wojny. Zapytać należy, jakie znaczenie miały manewry w pierwszym rzędzie dla Ameryki, a następnie dla całego świata? Jeżeli chodzi o Amerykę, manewry wykazały wojenne przygotowania wielkiej republiki do wojny. Wciąż się czyta o kolosalnych kredytach, jakie Waszyngton asygnuje na

rozbudowę floty i lotnictwa. Obecnie społeczeństwo amerykańskie miało możność się przekonać, że kredyty te nie idą na marne. Manewry wykazały imponujący postęp techniki wojennej, wykazały, że Ameryka na morzu i w powietrzu czuje się tak silna, jak nigdy i że nie potrzebuje się obawiać żadnego najazdu. Oczywiście, gdy się mówi o najazdzie, to się ma w Ameryce na myśli Japonię. Z tego punktu widzenia manewry amerykańskie można uważać za pewnego rodzaju demonstrację w stosunku do państwa Wschodzącego Słońca. W tym samym czasie mniej więcej co manewry na Morzu Karaibskim, odbyły się też innego rodzaju „manewry“, polegające na wypróbowaniu Kanalu Panamskiego. Chodziło mianowicie o to, jak szybko da się przetrząsnąć flotę atlantycką na Ocean Spokojny i odwrotnie. Okazało się, że okręt wojenny na przebycie kanału potrzebuje 46 godzin. Cyfra ta bynajmniej admiralce amerykańskiej nie zadowolniła. Zdaniem rzeczoznawców, okręty mogłyby przebywać tę drogę w ciągu dwudziestu paru godzin. Obecnie wysiłki admiralce skierowane są właśnie w kierunku podniesienia dotychczasowej szybkości przetrzaskania floty z jednej strony ładu amerykańskiego na drugą. Planuje się budowę szeregu służ dodatkowych, któreby umożliwiły uprzątnię w jak najkrótszym czasie wszelkich przeszkód na Kanale Panamskim w postaci statków handlowych, które, w wypadku nagłej potrzeby musiałby w tych dodatkowych służach czekać, zanim nie przejdą na drugą stronę statki wojenne. W razie wojny pierwszeństwo, jak wiadomo, przysługuje armii. Inne względy idą na bok. Ma to właśnie na względzie admiralca amerykańskiego, dążąc do usprawnienia Kanalu Panamskiego.

Gdy się połączy oba te wypadki: manewry na Morzu Karaibskim i próby na Kanale Panamskim, jasnym się stanie, że myśl o ewentualnej wojnie nie opuszcza Ameryki ani na chwilę. Reszta świata też, jak wiadomo, nie pozostaje bezczynna. Inne państwa nie mogą sobie zapewne pozwolić na skalę zbrojeń amerykańskich, tem niemniej zbrojenia te istnieją. Manewry amerykańskie dały przedsmak prawdziwej wojny. Jeżeli manewry te stokrotnie pomnożymy, będziemy mieli prawdziwy obraz piekła na morzu i w powietrzu, jakie się rozpęta w wypadku wybuchu ponownej wojny światowej.

NEW.

Niemieckie lotnictwo.



Nowy niemiecki samolot — ostatnie słowo zdobyczy technicznych w tej dziedzinie. Samolot ten przebywa przestrzeń Berlin—Hamburg w 50 minutach (350 gm. n. agodzinę).

lot ten przebywa przestrzeń Berlin—Hamburg w 50 minutach (350 gm. n. agodzinę).

UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

Więcej uwagi na wagi!

Znamy wszyscy historię pewnego grzesznika, który pewnego dnia, przeniosszy się do wieczności, stanął przed obliczem Allaha. Przed Allahem znajdowała się waga obfitych rozmiarów. Na jednej z wielkich szal tej wagi położył wszystkie grzechy nieboszczyka. Kilka udanych na ziemi operacji finansowych, parę tranzakcji handlowych i inne tego rodzaju wyczyny, które grzesznikowi przyniosły majątek na ziemi. Obciążały to fatalnie szalę grzechów, która opadła w dół pod ciężarem. Wobec tego na drugą szalę poczęto kłaść wszystkie dobre uczynki. Wielkie sumy wydawane na cele dobroczynne, prawdziwe zeznania podatkowe, pożyczkę narodową i t. p.

Mimo to szala grzechów przeważała tak bardzo, że aniołek urzędujący przy wadze już za mierzysł się, by grzesznika celnym kopnięciem strącić do piekła, gdy nagle położył ktoś na szalę dobrych uczynków grosz wdowi, ofiarowany przez nieszczęśnika jakiejś wdowie, zupełnie prywatnie, bez wzmianki na liście ofiar w dzień sądu.

O dziwo. Grosz ten wyrównał obie szale i uradowany grzesznik powędrował na paradyz do czystości.

Jak widzimy pojęcie ciężaru grzechu jest bardzo względne. Wagi niebiańskie mają więc swoją szczególną wrażliwość, natomiast przy zwyczajniemy się, że wagi ziemskie odważają jednakowo ściśle, a jeżeli w jakimś sklepie dzieje się inaczej, od razu policja zajmuje się uzgodnieniem tych błędów.

Tymczasem przeciwko temu zaufaniu do wag ziemskich świadczą sensacyjne rewelacje, z których zjawiała się w Redakcji p. Marja B.

— Uprawiam kurację — opowiada p. M. B. — i rozpoczynając ją postanowiłam zważyć się jak najdokładniej. W tym celu dałam się zważyć na wadze publicznej ustawionej na ul. Mickiej wicz.

— Jakiż wynik? — pytamy z zainteresowaniem.

— Oto kartka z datą i napisem 72 kg. 60 dkg.

— Wcale ładna waga — odpowiadamy, by coś uprzejmego powiedzieć.

— Mnie również wydała się ładna — odpowiada p. Marja B. — Podejrzewałam jednak, że zbyt niska. Chcąc sprawdzić ją ostatecznie udałam się do Ogrodu Bernardyńskiego i tam zważyłam się powtórnie. Może pan sobie wyobrazić moje zdumienie i przerażenie, gdy okazałam się, że ważę 82 kg. 20 dkg. Oto kartka z wyciśniętym napisem i tą samą datą.

— Niesłychane — mówimy, patrząc z współczuciem na kobietę, której przybyło dziesięć kilo, po przejściu z Cieleńnika do Ogrodu Bernardyńskiego.

— To jeszcze nic — woła rozgoryczona p. Marja. — Nie wiedząc, co myśleć o tem wszystkim, udałam się na Plac Katedralny. Usiadłam tam na fotelu wagi, jak skazaniec na elektrycznym krześle. Byłam pełna najgorszych przeczuc. Oto wynik.

Tu p. Marja B. — nie panując nad oburzeniem — rzuciła na stół trzecią szalę tekturkę. Wyczytaliśmy na niej wyraźnie odcisnięte 87 kg. 90 dkg. i datę tę samą co na poprzednich.

Ładne wagi niema co. — Zwracamy na nie uwagę kompetentnych czynników. Wel

DRUKARNIA I INTROLIGATORNI „ZNICZ“

WILNO, BISKUPIA 4, TEL. 3-40

Wykonuje wszelkiego rodzaju roboty w zakresie drukarstwa

PUNKTUALNIE — TANIO — SOLIDNIE

bluzy. Prawda, jeszcze jest zimno; jeszcze wiatr północny od czasu do czasu kręci kurzawą śniegu po wyspie, lecz przyszła już kalendarzowa pora zmiany ubrań. „Być po siemul!“ (Tak musi być!).

W „kaptiorce“ krzyki, sprzeczki, użalania się.

— Co mi dajesz jakieś strzepy!

— Ależ to strasznie brudne! Daj mi coś innego.

— Ależ te spodnie bez żadnego guzika!

— Ta bluza dla mnie za ciasna. — Daj mi inną...

— Bierz co dają, nie marudź i paszowlon!

Na placu więziennym spotykają się jakieś dwie kobiety. Twarze uszmiłowane, usta obficie nakarminowane. — Jedna ma na nogach wykrzywione buty więzienne, druga łatane „walonki“ zimowe, których jeszcze nie zdążyła oddać do „kaptiorki“.

— Ach, jaki pani ma ładny „buszłak“! — Jak dobrze leży! W jaki sposób tak dobrze dopasowany?

— Przerobiłam.

— Pani sama, własnoręcznie?

— Nie, mam krawcową. Moja sąsiadka. Śpi na sąsiedniej pryczy.

— A, muszę koniecznie z nią się zapoznać! Czy drogo bierze?

— Nie, dość tanio. Obiecałam jej ćwierć kilo cukru, gdy otrzymam posyłkę od męża.

— Ach, istotnie nie drogo. Pani kochana mnie z nią zapozna...

Przechodzi ktoś w długim szynelu.

— Co to za rozmowy! Dlaczego o tej porze nie na robocie? Kto zwolnił?

— Strojnisie śpieszą do pracy: jedna do przebierania kartofli, druga do pralni.

Czarne pasmo wody coraz bliżej. — Maj się zbliżyć ku końcowi.

Nareszcie rozeszła się radosna wieść: statek „Gleb Bokij“ wyszedł już z doku i ruszył ku lądowi. Będą regularnie dochodziły listy, będą przybywali nowi ludzie, będą odjeżdżali ci, co już odsiedzieli swą karę.

Wiosna!

— U nas o tej porze już przekwitają...

— Czyżby?! Już zapominałem. Mnie się zdawało, że dopiero na początku czerwca.

— Nie, w maju już przekwitają.

Idzie wiosna, a z nią budzą się w duszy nadzieje, zawodne jak zwykle, lecz bez nich życie jest niemożliwe.

— W tym roku będzie napewno amnestja.

— Amnestja? Z jakiego powodu?

— No, tak, wogóle... Rozumie pan: zakończenie piatiletki i tak dalej...

Biedni ludzko się nadziejami.

— Nie amnestja, lecz zmiana kodeksu. Opracowuje się nowy kodeks, według którego najwyższy wymiar kary — pięć lat. Ci więc, co już odsiedzieli ten termin, pojedają do domu.

— A ci, co przesiedzieli znacznie więcej? Kto im te lata zwróci? — ktoś dowcipkuje.

— Niech pan nie żartuje. Wiem na pewno. Wogóle przewidywana jest zmiana kursu... Pan ile ma lat?

— Pięćdziesiąt dwa.

— Nie, ja pytam, ile pan ma lat więcej.

— Dostałem dziesięć, siedzę już siódmy rok.

— No, to pan napewno w tym roku pojedzie. Może nawet w następnym miesiącu...

Ludzą się nadziejami, chwytają się nadziei, jak tonący brzytwy, byle żyć, byle w beznadziejnej rozpacz nie roztrząsać łeb o mury kremła sołowieckiego.

W innym miejscu rozmowa się toczy podejrzanym szeptem. Dwaj rozmawiający od czasu do czasu rzucają ostrożne spojrzenia dokoła siebie.

— Panie! Nie wytrzymaj! Ostatni rok... co ja mówię!... to ostatnie miesiące, tygodnie może. Głód, panie, głód ich zmoże. Czyż pan nie widzi, że wszystko pęka... Panie! Nie dziś, to jutro dowiemy się nadzwyczajnych rzeczy...

— Panie! nie tak głośno!...

— Nikt nie słyszy... Panie! Przecież zdrowy rozsądek mówi, że dłużej tak trwać nie może... Panie! Prędko stąd pojedziemy...

— Och, panie... nie tak głośno...

Wiosna opjania ludzi chimerycznymi nadziejami.

A w dwa dni potem przybył z Kiem „Gleb Bokij“, holując olbrzymią barękę, noszącą miano „Klara Cetkin“, przepełnioną wynędzniałymi chłopami ukraińskimi...

Fr Olechnowicz.

OD HELSINEK DO KOWNA

Wrażenia z Estonji.

TALLIN MARTWY I TALLIN ŻYWY.

W szesnastą rocznicę niepodległości Estonji pisałem w „Kurjerze“ o sagach estońskich, w których nieznanymi poeci ludu uwiecznili głęboki i świadomy celu konserwatyzm Estów, przejawiany w okresie długowiekowej niewoli. Przytoczyłem wtedy pochlebnie dla Estów zdanie niemieckiego badacza kultury estońskiej Leopolda von Schrödera: „Ten uporeczy wy, mocny, konserwatywny zmysł, który w świętości zachowuje spadek ojców i przekazuje go wiernie dalszym pokoleniom, ma w sobie zarodek gwarancji spokojnego, stałego i pomyślnego rozwoju ludu estońskiego w przyszłości“.

Podczas krótkiego pobytu w Tallinie chciałem znaleźć zewnętrzne przejawy tej cechy charakterystycznej Estów na ulicach miasta.

O kilkaset kroków od dworca kolejowego rozpoczyna się stare miasto. Przez bramę w średniowiecznym murze wchodzi się w labirynt wąskich i krętych uliczek. Na powitanie biegną fasady starych domów — tak podobne do kamienic ze starej Rygi i starego Gdańska. Wkracza się w atmosferę minionej świetności niemieckiej Hanzy, której wpływ przez dłuższy czas kształtował wygląd zewnętrzny miasta. Niema tu nic estońskiego.

Król duński Waldemar II dał początek Tallinowi, zakładając warownię podobno w miejscu, gdzie istniało już grodzisko estońskie. Dziś jednak po grodzisku tem niema nawet śladów. Estońskie pierwotne oblicze tej ziemi zostało zniwelowane przez obcych budowlę. Na terenie starego Tallina zbiegły się wpływy niemieckie, duńskie, szwedzkie i ostatnio rosyjskie.

Nie znalazłem w architekturze stolicy śladów starej Estonji. Wogóle nie powinienem był ich szukać. Wydaje mi się, że zgóry był to trud daremny. Stara, konserwatywna, będąca fundamentem dzisiejszej — Estonja nie istnieje w Tallinie — w pomnikach odległej już i smutnej dla narodu przeszłości.

Dokumentem konserwatywności Estów jest w Tallinie człowiek. Żywy człowiek. Wydaje mi się, że rzadko która stolica może się pochwalić, że ma w liczbie mieszkańców 87 procent narodowości panującej. Przecież na około 130 tysięcy mieszkańców Tallina — przeszło 110 tysięcy to Estowie. Cóż to oznacza? To, że niewątpliwie liczni i zasobni obcy przybyli w ciągu wielu wieków nie zdołali zmienić istotnego charakteru narodowej stolicy Estów. Niewątpliwie obcy wpływ kulturalny był silny, niejedno przekształcił, przeinaczył, może udoskonalił w psychice Estończyka — a jednak nie wynarodowił — nawet części warstwy mieszczańskiej. Widzimy, że z chwilą odzyskania niepodległości stolica — miasto, zbudowane przez obce wpływy, jest prawie w stu procentach estońska — co najważniejsze — w sercach swych obywateli.

Na ulicach Tallina zatrzymywałem ludzi w starszym wieku. Zwracałem się do nich w językach niemieckim lub rosyjskim. Odpowiadano mi rzadko. Wywnioskowałem, że mnie nie rozumiano.

W jednym z ogrodów dopadłem starszego inteligenta. Znał rosyjski. Poprosiłem go o wyjaśnienie tego zjawiska.

— Proszę pana, przecież to jasne — odpowiedział mi — zapomnieliśmy. To, co zostało narzucone wbrew woli nie utrzyma się długo. Przecież żyjemy już własnym, niepodległym życiem lat piętnaście.

— A jak jest wśród młodzieży?

— Niestety, przeważnie nie zna tych języków. Powstało już zagadnienie nauki języków obcych — niemieckiego i rosyjskiego.

Przechodząc Estończyk, przyznam się, zawstydił mnie. Powiedział doskonale — „co zostało narzucone wbrew woli nie utrzymało się długo“. Powiedział mi to w pobliżu starego miasta. Przed nami widniały wysokie średniowieczne mury i wieżyczki, przetykane niskimi domkami. Tuż obok leżały szerokie szwedzkie fortyfikacje ziemne, porośnięte drzewami. Ponad dachami miasta wznosiła się strzelista wieżyczka hanzeatyckiego ratusza. I wtedy wszystkie te po-

mniki obcych państw estońskiej ziemi wydały mi się martwymi przedmiotami. Od wysokich spleśniałych murów tchnął chłód nieprzyjazny; ratusz podobny był do pustej porzuconej zabawki, wieże i bramy średniowieczne witały obcą, chłodną, gościnnością.

Przedemną zaś stał żywy człowiek i dawał świadectwo prawdzie.

Widziałem potem nowy Tallin, budowany przez współczesnego Estończyka, pełny nowoczesnych gmachów i pulsujący przyspieszonym tempem. Widziałem Tallin nowoczesny, rozrzucony dokoła starego miasta, oczywiście nie tak wielki w całości, będący jeszcze jakby w początkowym swym stadium, nie tak monumentalny jak Tallin stary — lecz Tallin żywy.

Zrozumiałem, że w stolicy Estonji

niepodległej wszystko co obce jest martwe — wszystko co żyje jest estońskie.

PRZYJAŹŃ ESTOŃSKO — POLSKA.

Żywy Tallin ma wiele przyjaźni dla Polski. Nie jest to uczucie oficjalne, dyktowane względami natury politycznej. Dyplomatyczne rozmowy ministrów na temat przyjaźni polsko - estońskiej i nastrojów wizyt Prezydentów przeniknęły głęboko w szerokie warstwy, stwarzając sentyment dla Polaka.

Przyjazd Prezydenta Mościckiego po działał w swoim czasie na opinię publiczną Estonji, jak silny prąd elektryczny — mówił mi pewien oficer armii estońskiej. — Pierwszy obywatel trzydziestomiljonowego państwa, potężnego państwa na arenie międzynarodowej przybył z wizytą, przywożąc serdeczne słowa

przyjaźni. Ujęło to najbardziej nieufnych, a duma narodowa podskoczyła o kilka stopni. Wśród moich znajomych niema osób, któreby się nie interesowały pańską ojczyzną. Sądzę, że podczas pobytu w Tallinie dostrzeże pan niejeden objaw sympatii ku swej osobie.

Interlokutor mój miał rację. Tegoż dnia wstąpiłem na obiad do pierwszej lepszej restauracji - baru na jednej z głównych ulic miasta. Byłem w towarzystwie przyjaciela. Rozmawialiśmy po polsku. Usługujący kelner znał słabo rosyjski. W kilka chwil po odejściu kelnera z zamówieniami, spotkała nas miła niespodzianka. Milcząca dotychczas orkiestra zabrzmiała wspaniałymi tonami poloneza Ogińskiego. Na naszą cześć — jak potem wyjaśnił uśmiechnięty kelner.

Sceptyczny czytelnik, nawykły do żdziwstwa nielitościwego w naszych restauracjach, mógłby zapytać z ironią: A ile wam za to zapłacić potem kazali? Otóż przy sposobności trzeba podkreślić, że życie w Estonji jest wprost niekonsekwentnie tanie. Ceny wyrobów fabrycznych, sądząc z cenników wystaw sklepowych, są na tej samej wysokości po przewalutowaniu, co w Polsce, — natomiast ceny żywności — produktów rolnych są prawie dwa razy niższe, niż u nas. Obiad w luksusowej restauracji w Tallinie jest dwa razy tańszy, niż w jednej z lepszych restauracji wileńskich. Estonja słusznie uchodzi dziś za jedno z najtańszych dla turysty państw w Europie.

Hotel „Room“ gdzie zatrzymałem się sprawił mi również niespodziankę. Na drugi dzień pobytu przysłano posługacza, posiadającego język polski — wprawdzie słabo, lecz na tyle, że się można było z nim dogadać. Nauczył się polskiego w Estonji w jakiejś rodzinie polskiej. W sali restauracyjnej hotelu natomiast na jednym ze stolików znalazłem miniaturową flagę polską. Stała tam oddawna, aby turyści-Polacy wiedzieli, że przebywają w państwie przyjaciół.

W wagonie w drodze do Tartu rozmawiałem z przyjacielem po polsku. Zwróciło to uwagę sąsiadki — Estonki kobiety na wygląd zewnętrzny ze sfery średniozamożnej. Przemówiła do nas po rosyjsku. Okazało się, że ma wielki sentyment dla Polski i oddawna pragnęła pomówić o niej z Polakiem. Przed wojną poznała w Estonji inżyniera Korzeniewskiego — Polaka, pracującego przy budowie kolei. Mówił dużo jej o męczonę, rozdarłej na trzy części Polsce.

— Ucieszyłam się, byłam głęboko szczęśliwa za niego, za wszystkich Polaków, którzy wtedy pracowali na kolei i wszystkich jego rodaków, kiedyś się dowiedziela, że Polska również odzyskała niepodległość.

Mówiła to szczerze. Wkrótce otoczyła nas gromada podróżnych Estończyków. Posypał się grad najrozmaitszych pytań, nierzadko komicznych w swej nieświadomości. Wszyscy chcieli słuchać jak najwięcej o Polsce.

— Proszę mówić, wszystko co pan wie. Macie ładne miasta. Ładniejsza Warszawa, czy Kraków? Wilno jest przecież większe od Tallina... Dlaczego między naszymi krajami jest takie utrudnienie paszportowe? Trzeba znieść granice...

W Wilnie podczas pobytu sportowców estońskich rozmawiałem na temat przyjaźni polsko-estońskiej z jednym ze sportowców-studentów. Mówił dużo, lecz powściągliwie — ostrożnie, jak dyplomata. Rozmowa w wagonie miała więcej bezpośredniości, więcej szczerości i uczucia. Świadomość przyjaźni estońsko-polskiej tkwi głębiej w psychice przeciętnego Estończyka niż niejednego inteligenta. Jakimi drogami ta świadomość przyszła i jakimi rozprzestrzeniła się — o to mniejsza. Faktem jest, że dyplomatyczne mowy reprezentantów polityki państwa estońskiego o głębokiej przyjaźni estońsko-polskiej nie są frazesami, lecz stwierdzają prawdę. Podczas pobytu w Estonji można to zaobserwować w rozmowie prawie z każdym uświadomionym obywatelem Tallina.

Włodzimierz Hołubowicz.

Losowanie biletów do teatrów.

Aby udostępnić naszym stałym Czytelnikom korzystanie z teatru, od najbliższych dni rozpoczynamy

losowanie biletów do *Lutni i Teatru Letniego* w ogrodzie po-Bernardyńskim.

Losowanie odbywać się będzie kilka razy w miesiącu i polegać będzie, w celu uniknięcia jednostajności, na różnych kombinacjach loteryjnych, które we wszystkich wypadkach zostaną szczegółowo wyjaśnione.

Narazie komunikujemy tylko, że nie należy niszczyć egzemplarzy „Kurjera Wileńskiego“, właśnie ten egzemplarz, który zechcemy zniszczyć może zawierać SZCZĘŚLIWY LOS.

KURJER SPORTOWY

Sensacyjne wyniki na piłkarskich mistrzostwach świata.

Pierwsza runda finałowych rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo świata rozegrana w 8 miastach Włoch przyniosła szereg sensacyjnych wyników.

W Rzymie Włochy pokonały reprezentację Stanów Zjednoczonych w wysokim stosunku 7:1 (3:0).

W Bolonii Szwecja odniosła sensacyjne zwycięstwo nad Argentyną w stosunku 3:2.

W Genui Brazylja została niespodziewanie pokonana przez Hiszpanję w stosunku 1:3.

W Neapolu Węgry wygrały z Egiptem 4:2

Wież olimpijska w Berlinie.

Za przykładem Stanów Zjednoczonych, które wybudowały w Los Angeles wzorową wież olimpijską, również i Niemcy zamierzają wybudować podobną wież dla zawodników, którzy w roku 1936 przybędą do Berlina na igrzyska olimpijskie.

Wież ta stanąć ma w okolicach Berlina, a mianowicie — w Döbelitz na placu ćwiczeń wojskowych. Wież połączona będzie bezpośrednio ze stadionem olimpijskim zapomocą specjalnie wybudowanej szosy asfaltowej na przestrzeni 14 km. Przy wejściu do wsi znajdować się będą budynki zarządu, administracji, biura noczy i telegrafu, sklepy, oraz — salony przyjęć. Na terenie wsi wybudowany będzie piękny stadion sportowy, który w okresie igrzysk oddany będzie do wyłącznej dyspozycji zawodników olimpijskich.

We wsi znajdować się będzie stacja lekarska. Zawodnicy mieszkać będą w domkach jednopiętrowych, murowanych, z których każdy obliczony będzie na 10—12 pokoi, a każdy pokój — na dwa łóżka. Każdy domek posiadać ma własne wanny, prysznice i t. d. Ponadto każda z reprezentacji państwowych otrzyma do wyłącznej dyspozycji łaźnię parową.

Każda reprezentacja państwowa mieć będzie

W Medjolanie Holandia przegrała ze Szwajcarią 2:3.

W Trzescie Czechosłowacja zwyciężyła Rumunię 3:1.

W Turynie Austria wygrała z Francją 3:2.

We Florencji Belgja uległa Niemcom 2:5.

Dnia 31 b. m. rozegrane zostaną ćwierćfinały, walczyć w Medjolanie Szwecja — Niemcy, w Turynie Czechosłowacja — Szwajcarija, w Bolonii Austria — Węgry, we Florencji Włochy — Hiszpanja.

własną salę jadalną i własną kuchnię. Koszty utrzymania zawodników w tych domkach łącznie z bielizną pościelową, kąpielami, dojazdem autobusowym na stadion i t. d., kalkulować się będą w cenie 6 marek na osobę.

We wsi mieszkać będą tylko zawodnicy oraz ich kierownicy techniczni, z wyjątkiem wioślarzy i żeglarzy, którzy ulokowani będą w Granau.

Dla zawodniczek zarezerwowany będzie w samym Berlinie jeden wspólny dom podobnie, jak to miało miejsce w Los Angeles.

Słabe wyniki.

W Łodzi odbył się mecz lekkoatletyczny pomiędzy reprezentacjami męskimi Łodzi i Białegostoku. Zwyciężył Białystok w stosunku 66:62 punkty.

Techniczne wyniki zawodów były następujące:

100 mtr. Liedtke (B) 11.8.

400 mtr. Kucharski (B) 53 sek.

1500 mtr. Kucharski (B) 4:14.

5000 mtr. Strzałkowski (B) 16:50.2.

Sztafeta 4 razy 100 mtr. Łódź 47 s. przed Białymostkiem.

Sztafeta olimpijska Białystok 3:49.4 przed Łodzią.

Rzut dyskiem Stawiski (B) 37.95.

Rzut kulą Chmiela (Ł) 12.60.

Rzut oszczepem Hacke 53.33.

Skok wdal Luckhaus (B) 6.63.

Skok wzwyż Luckhaus 1.74.

Skok o tyczce Anikiejew (Ł) 3.20.

Strzelcy pokonali saperów.

Na boisku w koszarach 3 B. Saperów odbyły się rozgrywki gier sportowych między drużynami Strzelca, a Saperami.

W piłce siatkowej po ciekawej grze Strzelec pokonał wojskowych 2:0, a w koszykowej Strzelec wygrał 25:23.

Zawodom przyglądało się sporo widzów. — Mecze sędziował plut. A. Sadowski z Ośrodka W. F.



Teatr muzyczny „LUTNIA“

DZIŚ

„Noc w San Sebastiano“

Ceną propagandową

W sobotę premjera

ORŁÓW

Przed wyborami do Rady Miejskiej

Sprawdzajcie spisy wyborcze!

W związku z szybko zbliżającym się terminem głosowania, akcja wyborcza przybiera na sile. Szeroki ogół wyborców w chwili obecnej musi specjalnie zainteresować sprawą sprawdzania spisów. Jak już kilkakrotnie donosiliśmy, spisy wyborców, poczynając od dnia 27 b. m., wyłożone są do przejrzenia w lokalach komisji obwodowych, gdzie będą pozostawały do dnia 2 czerwca. W terminie tym każdy z wyborców winien zainteresować się, czy został wciągnięty na listę. Po stwierdzeniu, że w spisach figuruje, wyborca otrzyma kartkę z numerem pozycji pod którą został wciągnięty. Numer ten ułatwi procedurę szukania wyborcy w spisach w dniu 10 czerwca w chwili zgłoszenia się do komisji wyborczej dla oddania głosu. W razie natomiast pominięcia w spisach kogoś z uprawnionych do głosowania, należy złożyć reklamację na miejscu w komisji obwodowej lub okręgowej, po czym reklamujący skierowany zostanie do biura ewidencji ludności w magistracie dla uzyskania stamtąd odpowiedniego dowodu, który z kolei należy przedłożyć w komisji okręgowej lub obwodowej.

Należy zaznaczyć, że zarówno procedura sprawdzania spisów, dokonywana

przez członków komisji, jak i ingerencja w biurze ewidencyjnym trwa bardzo szybko i dlatego niech nikogo nie odstrasza obawa przed stratą czasu. Należy, nie odkładając na ostatni dzień udać się natychmiast do kom. obwodowej, lokal której, położony jest zazwyczaj w pobliżu miejsca zamieszkania wyborcy i spełnić swój obowiązek obywatelski przez sprawdzenie czy on i członkowie jego rodziny wciągnięci zostali na listę uprawnionych do oddania głosu.

Przypominamy, że komisje obwodowe i okręgowe urzędują codziennie aż do dnia 2 czerwca w godzinach od 16-ej do 21-ej.

Reklamacje.

Według regulaminu wyborczego, w czasie wyłożenia spisów w godzinach urzędowania komisji wyborczych, każdy mieszkaniec miasta ma prawo wnieść reklamację spowodu pominięcia jego samego lub kogokolwiek innego w spisie wyborców. W każdym wypadku reklamacja musi być poparta dowodami. Można również zgłaszać reklamacje przeciwko wpisaniu na listę osoby nieuprawnionej do głosowania. Wówczas komisja zażąda od osoby, prawa wyborcze której zostały zakwestjonowane, dowodów tych praw.

Reklamacje wnoszone być mogą na piśmie lub ustnie do protokołu, który o-

bowiązany jest spisać dyżurny członek komisji. Przesyłanie reklamacji pocztą jest wykluczone.

Obwieszczenia na czasie

Główna Komisja Wyborcza, chcąc ułatwić mieszkańcom Wilna orjentowanie się do jakich okręgów i obwodów zostały zaliczone posesje i domy przez nich zamieszkałe, rozplakatowała wczoraj na ulicach miasta obwieszczenia, obejmujące alfabetyczny wykaz ulic z podaniem numerów domów. Następna rubryka obejmuje okręgi i obwody, do których dane posesje zostały zaliczone oraz adresy lokali komisji okręgowych i obwodowych.

Wspomniane obwieszczenie jest wielkim udogodnieniem dla wyborców, gdyż pozwala im od razu zorientować się w jakim obwodzie mają sprawdzać czy zostali wciągnięci na listę i gdzie też będą musieli składać swe głosy.

Kto ma prawo głosu?

Przypominamy, że zasadniczą zmianą w nowej ordynacji wyborczej jest przesunięcie wieku uprawnionych do głosowania. Dotychczas wyborca musiał ukończyć 21 lat życia. W obecnych wyborach uprawnionym do głosowania jest każdy, kto ukończył 24 lat życia do dnia rozpisania wyborów, a więc do dnia 2 maja r. b. Ponadto wyborca musi mieć

pełny rok zamieszkania w Wilnie, t. j. mieszkać przynajmniej od dnia 2 maja 1933 roku.

Trzeba jednak zaznaczyć, że warunek jednolitego zamieszkania nie dotyczy właścicieli nieruchomości, i funkcjonariuszów państwowych i samorządowych (zarówno gospodarczych jak i miejskich) duchowieństwa, tudzież zawodowych wojskowych służby czynnej, jak również członków rodzin osób wyżej wymienionych, jeżeli osoby te mieszkały na obszarze Wilna przed dniem zarządzenia wyborów, a więc przed dniem 2 maja b. r.

Składanie list kandydatów.

Poczynając od dnia dzisiejszego, aż do 31 maja włącznie Główna Komisja Wyborcza przyjmować będzie od mężów zaufania poszczególnych stronnictw i ugrupowań listy kandydatów na radnych. W każdym z okręgów musi być złożona inna lista. Numery listom nadawane będą w kolejności zgłaszania. Gł. Komisja Wyborcza urzęduje w lokalu Izby Przemysłowo-Handlowej (Mickiewicza 32). Żeby stać się prawomocną każda lista musi mieć co najmniej 300 podpisów spośród osób uprawnionych do głosowania.

Marszałek Piłsudski wciągnięty został na listę wyborców.

Zgodnie z nową ustawą honorowi obywatele mają prawo wziąć udział w głosowaniu. W związku z tem na listę wyborców wileńskich wciągnięci zostali Marszałek Józef Piłsudski, gen. Rydz Smigły, gen. Żeligowski i gen. Broni Szeptycki. Jeżeli ktoś z tych dostojników zechce skorzystać z przysługującego mu prawa, będzie mógł swój głos rzucić na szalę wyborów.

List do redakcji

Szanowny Panie Redaktorze

Ponieważ nie przeglądałem w niedzielę redakowanej przez Pana gazety, dopiero ze wzmianki, umieszczonej w dzisiejszym numerze „Dziennika Wil.“ dowiedziałem się o notatce poświęconej mojej osobie w Nr. 141 „Kurjera Wil.“.

Po zapoznaniu się z jej treścią, krzywdzącą mnie przez imputowanie „spekulacji“ w dziedzinie społecznej, od której byłem i jestem zawsze jak najbardziej daleki, proszę Pana Redaktora w imię prawdy i bezstronności o umieszczenie następującego sprostowania:

1) Centrala Chrz. Związków Zawod., posła nowiła, z chwilą ogłoszenia obecnych wyborów do Rady Miejskiej, na mój wniosek wystąpić podczas tych wyborów zupełnie samodzielnie — co też czyni, wystawiając listy kandydatów we wszystkich okręgach, za wyjątkiem III-go.

2) Nietylko nie zamierzałem ani osobiście ani jako przedstawiciel Centrali ubiegać się o przyjęcie do Bloku Gosp. Odr. Wilna ale odwrotnie odpowiedziałem kategoryczną odmową na skierowaną do mnie propozycję niektórych członków Bloku co do przystąpienia do Bloku i kandydowania z jego listy.

Z poważaniem

Miecz. Engiel

Wilno, dnia 28 maja.

Bez odpowiedzi.

Wzmianka nasza, o której mówi wyżej zamieszczony list mec. Engiela, wywołała reakcję ze strony „Dziennika Wileńskiego“, reakcję w guście tego pisma: inwektyw, wymyślenia, połamanki.

W imię bezstronności udzielił mi głosu na naszych łamach nawet przeciwnikom. Nie uchylamy się od polemiki, jeśli prowadzona ona jest na pewnym poziomie. Artykuł „Dziennika Wileńskiego“ utrzymuje, że o tym tonie, że odpowiedź na niego byłaby poniżeniem własnej godności. Musimy pozostawić go bez odpowiedzi.

Reagować na tę napaść nie możemy tembardziej, że jest ona anonimowa. Niewiadomo bowiem, kto jest faktycznym redaktorem „Dziennika Wileńskiego“. Nie p. Jakitowicz przecie.



60 rocznica urodzin Marconiego.

W Bolonii niedawno uroczystość podejmowano Marconiego z okazji 60-letniej rocznicy jego urodzin. Na zdjęciu jubilat w stroju faszystowskim (z cygarawką w ustach).

Dookoła wypadku postrzelenia przechodnia na ulicy Sadowej.

Wczoraj donosiliśmy o wypadku przypadkowego postrzelenia przechodnia na ulicy Sadowej w trakcie pościgu za uciekającym złodziejem. Obecnie dowiadujemy się w tej sprawie dalszych szczegółów.

KRADZIEŻ W SZKOLE ZAWODOWEJ ŚW. JÓZEFA.

Onegdaj o godzinie 5 wiecz. do lokalu szkoły zawodowej im. św. Józefa przy ulicy Ostrobramskiej przedostał się niebezpieczny złodziej Jan Adamowicz, ukarany w swoim czasie 6-letnim więzieniem za udział w napadzie rabunkowym. Adamowicz skradł trzy płaszcze z kłosem i usiłował zbiec.

Tym razem, jednak nie powiodło mu się w trakcie ucieczki został zauważony przez posterunkowego, który zatrzymał go i zwróciwszy poszkodowanemu płaszcze, poprowadził złodzieja, którego uprzednio skłócił w kajdanki do I komisariatu.

NAPAŚĆ NA POSTERUNKOWEGO I UCIECZKA

Gdy posterunkowy wraz z włamywaczem znalazł się na ulicy Bazylijskiej — Adamowicz w pewnej chwili niespodzianie uderzył policjanta kajdankami w pierś, poezem rzucił się do ucieczki.

Posterunkowy mimo silnego ciosu, wszczął za uciekającym pościg.

Adamowicz uciekał, nie zwracając uwagi na ostrzeżenia. Wówczas posterunkowy, zgodnie z przepisami, wydobyl rewolwer i oddał kilka strzałów w powietrze. Lecz i to nie podziałało, wobec czego posterunkowy, oddał kilka strzałów w kierunku uciekającego opryszka.

ZABŁAKANA KULA TRAFIŁA PRZECHODNIA

Akurat w czasie tego pojawił się na ulicy 34 letni ślusarz Władysław Stasiewicz, (Bazylijska 4), który wyszedł z jakiejś bramy w towarzystwie swej żony. Jedną z kul trafiła Stasiewicza w lewe ramię, przebijając płuca. Sta-

siewicz upadł na ziemię i wkrótce został przewieziony do szpitala żydowskiego.

Wczoraj stan chorego pogorszył się. Kul narazie nie usunięto, gdyż stan chorego nie zezwala na operację.

UJĘCIE ADAMOWICZA

Adamowiczowi nie udało się zbiec. W chwili kiedy znalazł się na ulicy Sadowej został zatrzymany przez przechodzącego ulanę, który sprytnie podstawił uciekającemu opryszkowi nogę.

Zatrzymanego opryszka osadzono w areszcie centralnym do dyspozycji władz. (e)

Wpierw do żony a później do siebie.

Lutyński Kazimierz, mieszkaniec maj. Świdła, gm. pliskiej, lat 50, na tle nieporozumień rodzinnych, strzelił do swej żony Antoniny, trafiając ją w podbródek i prawy obojczyk. Na-

stępnie strzelił do siebie. Stan zdrowia Lutyńskiego jest beznadziejny, Lutyńskiej — życiu niezagrożone. Rannych odwieziono do szpitala w Głębokiem.

Zagadkowy trup kobiety na brzegu Wilji.

W niedzielę wieczorem członkowie wioślarskiego klubu sportowego Błękitnej Jedyńki, znaleźli niedaleko przystani na prawym brzegu Wilji tuż przy koszarach 3 PAC. wyrzucone przez fale zwłoki ludzkie, będące już w stanie zupełnego rozkładu.

Powiadomiono o tem 4 komisariat. P. P. a wkrótce na miejsce wypadku przybyli przedstawiciele władz śledczych.

Ze względu na stan zwłok, które przebywały przez dłuższy czas w wodzie, trudno było na-

wet ustalić czy to jest mężczyzna czy też kobieta. Jedynie znalezione na nogach damskie pantofelki przemawiają za tem że są to zwłoki kobiety.

Narazie trudno jest orzec co się stało z nieznaną kobietą: czy popełniła samobójstwo czy też padła ofiarą zbrodni.

Wczoraj na brzeg Wilji przybył sędzia śledczy, który po spisaniu protokołu zarządził przewiezienie zwłok do Instytutu medycyny sądowej celem dokonania sekcji.

MIEJSKI TEATR LETNI w Ogrodzie po-Bernardyńskim.

Dziś i jutro o godz. 8.30 wiecz.

CUDZE DZIECKO

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

IV Walne Zgromadzenie Zrzeszenia Powiatowego Z. P. O. K. w Brasławiu.

Jednym z najważniejszych wydarzeń w każdej organizacji jest doroczne walne zgromadzenie członków tej organizacji, będące jakby rewją sił i wyników całorocznej pracy. Jeden z takich obrazów owocnej pracy mieliśmy możność oglądać podczas IV Walnego Zgromadzenia Zrzeszenia Powiatowego Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Brasławiu, które odbyło się w dniu 13 maja 1934 r. Zjazd rozpoczął uroczystym nabożeństwem, odprowadzonym w miejscowym kościele.

W zgromadzeniu, oprócz licznie zebranych członków Oddziału Z. P. O. K. w Brasławiu i delegatek ze wszystkich Oddziałów istniejących na terenie powiatu w liczbie sześciu, wzięli udział również przedstawiciele władz państwowych i samorządowych, z p. starostą Stanisławem Trytkiem na czele, oraz przedstawiciele wszystkich organizacji społecznych, znajdujących się na terenie powiatu.

OTWARCIE ZJAZDU

Zebrań otworzyła przewodnicząca Zrzeszenia Powiatowego Z. P. O. K. w Brasławiu p. starościna Franciszka Trytkowa, witając wszystkich dostojnych gości delegatki i członkinie Z. P. O. K. Po wyborze prezydium Walnego Zgromadzenia, nastąpiły powitania Zjazdu przez wszystkich przedstawicieli władz i organizacji, którzy w niezwykle miłych i życzliwych słowach stwierdzili swoje uznanie dla pracy naszej organizacji w ogóle, a w Brasławiu w szczególności, podkreślając wartość tej pracy i jej znaczenie wzmoczoną w ostatnich czasach wyjątkowością, idącą zarówno w kierunku obywatelskiego wyrobienia szerokich rzesz kobiecych na krainach Rzeczypospolitej, jak i kulturalnego podniesienia tych rzesz dla dobra Państwa i społeczeństwa. W serdecznych słowach życzyli nam nasi goście powodzenia w tej „trudnej, a wielkiej pracy dla chwały Ojczyzny, która wiele zyska przez pracę Z. P. O. K. na kresach”.

BILANS DOKONANYCH PRAC.

Zkolei nastąpiły sprawozdania Zarządu Zrzeszenia Powiatowego Z. P. O. K. w Brasławiu za czas od dnia 24 września 1933 r. do dnia 12 maja 1934 r., mówiące o znacznej już sile i kierunku prac Zrzeszenia, które obecnie liczy już ponad 190 członkin. W stosunkowo krótkim okresie sprawozdawczym na terenie powiatu powstały aż trzy nowe oddziały: w Drui, Widzach i Zamoszu, a jeszcze dwa nowe są w stadium tworzenia. Ten wzrost sił, jest bezwzględnie zasługą naszej drogiej i o gólnie cenionej przewodniczącej Zrzeszenia Powiatowego, która w pracę naszej organizacji wkłada całą duszę, tem łatwiej pociągnąć do tej pracy coraz to nowe członkinie.

Najbardziej aktywnym oddziałem Z. P. O. K. w okresie sprawozdawczym okazał się, według sprawozdań, Oddział w Brasławiu, kierowany przez p. starościna Trytkową, a po nim największą żywotność wykazał jeden z najmłodszych oddziałów w terenie, a mianowicie Oddział Z. P. O. K. w Drui, pod przewodnictwem p. Lidji Muchówny.

Praca Zrzeszenia Powiatowego Z. P. O. K. w Brasławiu zorganizowana została w pięciu Referatach, z których znów największą żywotność, szczególnie w Brasławiu wykazał Referat Wychowania Polityczno - Obywatelskiego, prowadzący świetlice dla dorosłych. Koła samokształceniowe i specjalne pogadanki i odczyty, zarówno dla członkin, jak i nieczłonkin Z. P. O. K. Pracy tego Referatu zawdzięczać należy, że podczas wyborów do rad gromadzkich, udało się nam wprowadzić 15 kobiet, jako radnych i 13, jako zastępczyni, a do rad gminnych 3 kobiety jako radne, w tem 2 nasze członkinie.

nie. Są to liczby niewielkie, ale wobec pokutującej jeszcze niechęci tutejszej ludności do pracy kobiet w samorządzie, już takie wyniki mówią o zbliżającej się zmianie na lepsze.

Bardzo czynnym w okresie sprawozdawczym był również Referat Opieki nad Matką i Dzieckiem, który w Brasławiu prowadził Ochronkę dla najbardziej potrzebujących dzieci w wieku przedszkolnym, a we wszystkich oddziałach na terenie powiatu dożywianie najbardziej potrzebujących dzieci w wieku przedszkolnym. Tenże referat udzielał również bezrobotnym kobietom pomocy, w wyszukiwaniu pracy.

Również czynny Referat Wytwarzności Gospodarczej prowadził Koła Pracy, propagandy zieleniarstwa w powiecie, nadto zorganizował w Drui, Brasławiu i Jodach, kursy gospodarstwa domowego, w których ogółem wzięło udział około 100 kobiet.

Referat Finansowy zorganizował szereg zabaw i przedstawień amatorskich, przysparzając w ten sposób, oprócz zadowolenia szerokich rzesz ludności, także i środków materialnych do prowadzenia ochronki i dożywiania dzieci, w czym również nadzwyczaj pomocnym okazał się Wydział Powiatowy w Brasławiu i Powiatowy Komitet Opieki Społecznej w Brasławiu.

Wreszcie niedawno został też zorganizowany Referat Prasowy w Brasławiu, mający swe przedstawicielki i w terenie.

WYBORY ZARZĄDU.

Po sprawozdaniach Zarządu i krótkiej przerwie, nastąpiło jeszcze omówienie sprawozdania kasowego, bilansu i preliminarza budżetowego na rok 1934-35, a po zatwierdzeniu takowych i sprawozdaniu Komisji Rewizyjnej, przyszedł wybór Zarządu Zrzeszenia Powiatowego Z. P. O. K. w Brasławiu, Komisji Rewizyjnej i Sądu Honorowego. Przewodniczącą Zrzeszenia została znowu jednogłośnie wybrana p. starościna Trytkowa, którą cała sala powitała gorącymi i długo niemilkającymi oklaskami, a która za zaufanie wezwała wszystkie członkinie do jeszcze bardziej wyteźnionej pracy w imię szczytnych ideałów, przyświecających naszej organizacji.

Katastrofa kolejowa w H szpanji

W pobliżu Barcelony wykoleił się pociąg osobowy. Zginęło 12 osób, przeszło 20 odniosło ciężkie rany.

Odkrycie polichromji ściennej

w Farze Witoldowej w Grodnie.

W prezbiterjum Fary Witoldowej, znajdującego się obecnie w odbudowie kościoła garnizonowego, odkryto w 2 wnękach pod łukiem łęczowym resztki polichromji ściennej.

Z lewej strony widoczna jest postać Najświętszej Marii Panny na półksiężycu w otoczeniu rozmaitych figur, z prawej zaś strony postać Chrystusa. Malowidła pochodzą z czasów przebudowy Fary Witoldowej przez królową Bonę w połowie XVI w. i pod względem artystycznym są prawdziwym skarbem na północnym wschodzie Polski, gdzie tego rodzaju zabytki są rzadkością. Dyrekcja Muzeum Państwowego w Grodnie zwróciła się do Dyrekcji Państwowych Zbiorów Sztuki w Warsz. o delegowanie do Grodna specjalisty, celem zabezpieczenia tych cennych zabytków malarstwa ściennego. Drugim ważnym odkryciem jest odnalezienie polichromji na całej elewacji zabytkowego domu przy ul. Dominikańskiej Nr. 2 w Grodnie, pochodzącej z XVIII w.

W sferach naukowych i artystycznych wywołało to wielkie zainteresowanie.

Katastrofa turystycznego samolotu litewskiego

Koło Ignalina na teren litewski w miejscowości Antofksa spadł turystyczny samolot litewski, który leciał do Łotwy. W samolocie znajdowały się dwie osoby, a mianowicie inż. Pusztis i akademik Stefanowicz. Lotnicy zdołali wyskoczyć wczas przy pomocy spadochronów. Samolot uległ rozbięciu.

Wyższy Kurs Nauczycielski Związku Nauczycielstwa Polskiego w Wilnie.

Komisja Pedagogiczna Okręgu Wileńskiego Związku Nauczycielstwa Polskiego organizuje ciągle kurs korespondencyjny, połączony z żywym słowem o poziomie wyższego kursu nauczycielskiego. Szczegółowe informacje o organizacji tego kursu można znaleźć w nr. 8 „Głosu Nauczycielskiego” 1933 r. (artykuł p.t. „Nowe formy pracy samokształceniowej”).

Praca na tym kursie rozpocznie się miesięcznym kursem żywego słowa na letnich ferjach do 21.VII 1934 roku, na którym słuchacze, przepracują najtrudniejsze partie materiału z zakresu przedmiotów pedagogicznych i nauki o Polsce współczesnej (dział A), oraz otrzymają wyjaśnienia od prelegentów co do sposobu opracowywania materiału naukowego do zimowych ferjów świątecznych.

Po odbyciu tego kursu żywego słowa praca będzie prowadzona nadal systemem korespondencyjnym. Co miesiąc słuchacze otrzymywać będą w formie zeszytów przydzielony materiał z dokładnymi wskazówkami samokształceniowymi do samodzielnego opracowywania.

W czasie ferjów świątecznych w styczniu 1935 roku odbędzie się dalszy ciąg kursu żywego słowa na którym będą wyjaśnione te trudności, na które się natknęli słuchacze w czasie samodzielnej pracy, zostaną opracowane najtrudniejsze partie materiału, poczem znów nastąpi okres samodzielnej pracy i t. d.

Każdy uczestnik kursu otrzyma komplet wskazówek samokształceniowych, będzie uczestniczył w kursach żywego słowa i na czas przerabiania kursu będzie mógł wypożyczyć dwa podstawowe podręczniki z każdego przedmiotu. Opłata za to wszystko wynosi 8 zł. miesięcznie.

Zgłoszenia nadsyłać do Komisji Pedagogicznej Związku Nauczycielstwa Polskiego w Wilnie, przy ul. 3-go maja 13 m. 7 do dnia 5 czerwca 1934 roku podając wyraźnie adres, nazwisko i zobowiązanie, poświadczane przez Zarząd danego Ogniska, że będzie w terminie regulował wszelkie zobowiązania.

O lokalu w którym się będzie odbywał kurs żywego słowa w czasie wakacyj w Wilnie zostaną kandydaci indywidualnie powiadomieni.

Okręg. Komisja Pedagog. Zw.N. P. Wilno



PETER KRAYE

TRZY PERŁY

Przeład autoryzowany Eugenjusza Bałuckiego.

— Spotkała go pani?

Elma potwierdziła:

— Tak. Znał Hendrika, mojego męża. Prawdopodobnie wie o nim znacznie więcej, niż mi opowiedział...

— Peer Jesper — mrucał Ho-Tseng — tak, znam Jespera, jak zresztą znam wielu ludzi.

Nagle powiedział donośnym, osobliwym głosem, który dźwięczał prawie patetycznie:

— Peer Jesper jest bardzo dobrze usposobiony do pani! Niech się pani trzyma Jespera!

Potem wstał i przy całej swojej egzotycznej uroczystości wyglądał jak monarcha, dający do zrozumienia, że audjencia jest skończona.

Elma wróciła do hotelu samochodem Ho-Tsenga. Wysiadając była zadowolona, iż powierzyła sprawę w dobre ręce, chociaż przeczuć mówiło jej, że Chińczyk mimo pozorów już jest w posiadaniu doniosłych wiadomości.

* * *

Nancy nawet się nie odwróciła, gdy Peer rażącym krokiem wszedł do pokoju. Dopiero co wyszła z kąpieli i była zajęta robieniem toalety. Peer usiadł. Mil-

czał. Po dłuższej chwili Nancy powiedziała szyderczo:

— Wysooko sięgasz, Peer!

— Co to ma znaczyć?

— Widziano cię, kiedy wczesnym rankiemjechałeś z hotelu „Korona Holenderska” do pałacu rezydencji. Starasz się o posadę państwową?

— Nie.

— Więc może ślubowałeś zostać do końca życia pazurem pani Hooge?

— Nie.

— W takim razie nic nie rozumiem!

Odwróciła się porywczo, obrzuciła go rozniewanym spojrzeniem. Wyglądała uroczysto: miała na sobie jedynie białą koszulę z ciężkiego jedwabiu — prezent Peera, z kształtnej główki miękką falą spływały jasne włosy o małym połysku.

Peer Jesper był skonsternowany.

— Nie jesteś pierwszą osobą, której się to zdarza.

— Aha, może chciałbyś jeszcze, żebym cię pożałowała? Kto lał w tę awanturę, jak nie ty sam? A teraz? Poczuj tu przyszedł? Co ona z tobą zrobiła?

Nagle jej nastrój zmienił się. Zerwała się z miejsca, klękała i przytuliła się do niego:

— Nie porzucaj mnie, Peer! Błagam, nie gniewaj się! Jestem warjatka, jestem zazdrosna! Spójrz na mnie, Peer, jak dawniej! Spójrz choć raz!...

Pochylił się, zajrzał w jej oczy pełne łez i pomyślał, że jest podły i ordynarny. Powiedział cicho:

— Nie bądź zazdrosna, Nan! Nie wiesz, że tylko ciebie jedną... ach, dziecko moje, życie nie takie proste!... Djabelnie nie takie proste, jakby się nieraz chciał!...

Uśmiechnęła się przez łzy:

— Głupi chłopak, głupi Peer! Komu ty to mówisz? Jakbyś nie wiedział, jaki kontrakt mam z Jackiem! Zapomniałeś już?

Pokiwał głową, wstał, ona też się podniosła, stanęła przed nim, zarzuciła mu ramiona na szyję, czuła, jak wstępuje w nią życie; Peer podniósł ręce, objął ją, przycisnął do siebie. Całował nieprzytomnie i z taką gwałtownością, jakby się chciał przekonać, że nie jest zjawą.

Przywarli do siebie. Raptem rozległo się ciche pukanie w drzwi i głos Jawajki, która wymówiła szeptem:

— Idzie!...

Kiedy Jack Pelton wszedł, zamyślony Peer siedział w przyzwyczajonej odległości od Nancy, która rozczesywała sobie włosy.

Nieproszony gość roześmiał się:

— Bez ceremonji, mister Peer! Nie przeszkadzaj sobie, Nancy. Jak daleko posunęły się sprawy z panią Hooge, szanowny panie? Dowiedziałem się już, co ją tu sprowadziło, poza tem słyszałem, że pan się zaangażował jako przewodnik do nieboszczyka męża. Radzę zanadto nie zapuszczać do piekła, młodzieńcze,

Wiadomości gospodarcze

Niewykorzystywane bogactwa pól i jezior ziemi wileńskiej.

Koszykarstwo.

Wilno zna dobrze z licznych wystaw wyroby koszykarskie miejscowych rzemieślników. Cieszą się one także dość dużą popularnością na terenie całej Polski. Z tych też względów popyt na te wyroby jest znaczny. Jednakże zarobki rzemieślników - koszykarzy są małe wobec wielkiej konkurencji i drogiego surowca.

Odczuwa się dotkliwie brak taniej wilki. Rzemieślnik płaci obecnie za klg. surowca, sprowadzonego z Torunia 34 lub 45 groszy, koszt przewozu wynosi 14 groszy za kilogram.

A tymczasem Wileńszczyzna może dostarczyć dobrego i taniego zarazem surowca w dostatecznej ilości. Niestety jednak brak naszemu rolnictwu szerszej inicjatywy i odwagi.

Przecież jest rzeczą dobrze znaną, że na naszych ziemiach znajdują się liczne tereny piaskowe, nadające się specjalnie na plantacje wikliny. Tereny te zazwyczaj leżą odłogiem wobec małej ich rentowności rolnej. Tymczasem wartość rocznego zbioru wikliny z 1 ha przekracza przeciętnie 1000 złotych. Dochód niezły! Rolnictwo powinno wreszcie zwrócić większą uwagę na możliwość zakładania plantacji wiklinowych.

Na terenie Wileńszczyzny istnieje kilka plantacji wiklinowych. Nie mogą one pokryć całego zapotrzebowania. Jeden bowiem warsztat koszykarski zużywa przeciętnie 12 tysięcy klg. wikliny rocznie.

Należałoby także zwrócić większą uwagę na niewykorzystany surowiec dla wyrobów koszykarskich, znajdujący się na jeziorach Wileńszczyzny. Surowcem tym jest tak zwana *pałka wodna*, z której się wyrabia rogożynę. Na jeziorach wileńskich pałka ta rośnie w wielkich ilościach; jest niestety zupełnie niewykorzystywana.

Koniecznym jest uświadomienie szerszych warstw rolniczych o możliwościach wykorzystania tych bogactw naturalnych Ziemi Wileńskiej.

Wyrób Instrumentów muzycznych.

Rzemieślnicy ziemi wileńskiej produkują instrumenty muzyczne dęte, strunne, pianina, fisharmonje i harmonje.

Korzystajcie z kuracji ryczałtowych w Zdrojowisku solankowym i borowinowym

INOWROCŁAW

ko skończy się na tem, że Hooge pana nie wypuścił! Jesper wysłuchał cierpliwie, potem wstał i podszedł do Peltona:

— Wczoraj starałem się odwiedzić Ho-Tsenga od zamiaru złożenia na pana doniesienia. Dziś rano byłem w rezydencji, gdzie mam kilku znajomych i poczyniłem kroki, by oszczędzić nieprzyjemności Nancy i panu. Ale oświadczam panu, Jack Pelton, jeżeli pan jeszcze raz rozpuści swój plugawy jeźor i obrazi moją znajomą — wszystko jedno, czy to będzie pani Hooge, czy Nancy — wtedy różne pana sprawy wypłyną na świat!

Zwrócił się do Nancy:

— Przepraszam bardzo, że w twojej obecności użyłem tak dobitnego stylu, ale mister Pelton wszystkich mierzy na własną miarę.

Jack jeszcze nie spuścił z tonu, śmiał się, ale rekoma robił zaogrądlone, uspakajające gesty i ostatecznie zawołał:

— Na miłość Boską! Czy naprawdę tak niezręcznie zażartowałem? Nic nie mam przeciwko tej pani i wcale nie chciałem ubliżyć pamięci pana Hooge'a! Niech się pan uspokoi, Peer: cofam wszystko, nie biorę za złe tego, co mi pan powiedział przed chwilą, ale mam nadzieję, że pan też będzie rozsądny. Nancy, wstaw się za mną! Poproś w moim imieniu o trochę pobłażliwości dla przemęczonego i, może z tego powodu, nietaktownego właściciela domu gry!

natomiast w dziale fortepjanów, prace ograniczają się tylko do napraw. Na instrumenty dęte i harmonje istnieje popyt b. duży.

Prymitywne warsztaty wileńskie. potrafiły w ostatnich latach skutecznie konkurować z Czechosłowacją. Dawniej mechanizmy do instrumentów dętych sprowadzano z Czechosłowacji, dziś mechanizmy te wykonywuje Wilno. Harmonje czechosłowackie były sprzedawane w cenie po 1000 złotych, obecnie — wyrabiane w Wilnie i nieustępujące jakością czechosłowackim — są sprzedawane po 300—400 złotych. Niestety, prymitywne urządzenia warsztatów wileńskich nie pozwalają na produkcję, mogącą zaspokoić popyt. Daje się także odczuć brak kapitału.

Dla naprawy sytuacji w tym dziale rzemiosła należałoby przystosować warsztaty do zasad nowoczesnej produkcji. Pociągnęłoby to za sobą koszt od 10,000 do 15,000 dla jednego warsztatu.

Grzebleniarstwo.

Dział ten jest zupełnie zaniedbany i niesłusznie, bo 70 proc. rogów wileńskich nadaje się do wyrobu grzeblen. Na prowincji istnieje duży popyt na tego rodzaju towar. Należałoby istniejące warsztaty zaopatrzyć w maszyny, ponieważ obecna produkcja przy pomocy rąk nie opłaca się.



Wczoraj podaliśmy szczegóły, dotyczące tych szczęśliwych, na których los padła wygrana miliona złotych. Obecnie podajemy ich fotografie. W środku siedzą p. Kozłowska i p. Wasiakowa.

O „rabaty kresowe” na węgiel

W wyniku współpracy Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie ze sferami gospodarczymi południowo - zachodniego okręgu przemysłowego Polski, mającej na celu starania o podniesienie gospodarcze Ziemi Północno-Wschodniej, stwierdzone zostały przed kilku miesiącami możliwości realizacji szeregu postulatów Wileńskiej Izby Przemysłowo - Handlowej co do większego udostępnienia tym ziemiom nabywania żelaza, węgla, nawozów sztucznych i innych artykułów przemysłowych.

Wstępne kroki w zakresie obniżki cen żelaza dla Ziemi Wschodniej zostały już dokonane. W stosunku do węgla dalsze konkretne prace nad praktyczną realizacją ułatwień dla konsumentów na Ziemiach Wschodnich uległy czasowej przerwie w związku z naradami w sprawie odnowienia i przedłużenia Polskiej Konwencji Węglowej.

W swoim czasie w związku z Rozporządzeniem Ministra Przemysłu i Handlu z marca 1933 roku o obniżce cen węgla, Ziemia Północno-Wschodnie pozbawione zostały specjalnego „rabatu kresowego”, co, wobec znikomego udziału tych ziem w ogólnopolskim zbycie węgla, nie było, zdaniem Izby Przemysłowo - Handlowej w Wilnie, uzasadnione, obecnie zaś traktując odrębnie zagadnienie polityki targowej, wysunęła Izba postulat restytucji „rabatów kresowych”, przyczem wypowiedziała się za zróżniczkowaniem tych rabatów dla Ziemi Wschodniej w zależności od przeznaczenia węgla w ten sposób, by rabaty dla węgla przemysłowego były znacznie większe, aniżeli dla węgla opałowego (w celu niezważania na turalnej ekspansji drzewa i torfu). Ze względu na słabnącą zdolność nabywczą w miarę posuwania się ku północy i konieczność przeciwdziałania ew. możliwości powrotnych transportów Izba wypowiedziała się za oparciem się na systemie stref rabatowych o stawkach wzrastających z południa na północ, przyczem naogół Izba podkreśliła zupełną niedostateczność wygasłego rabatu 10 procentowego dla celów pogłębiania konsumpcji węgla na wschodzie Polski.

Nowi miljonerzy.

Miedzy niemi stoi p. Jędrzejewski. Pierwszy na lewo p. Stanisław Drużycki. Przedostatnia na prawo p. Marja Majewska, która sprzedała ten los, za nią stoi p. Koniński.

Śmiał się dalej, lecz o ton niżej. Peer tylko machnął ręką.

— W porządku. To jest piękna partja szachów, Jack! Gramy na dostatecznie opustoszałej szachownicy, mój kochany! Jestem przygotowany do każdego ciągu, pan — prawdopodobnie — też. Obaj mamy fantazję. Pana stać na to, by nawet w osobistym upokorzeniu znaleźć broń na przeciwnika. Świetnie! Szach, mister Jack Pelton! Szach królowej!

Zdawało się, że znów odzyskał równowagę. Uśmiechając się, ucałował ceremonijnie rękę Nancy i pożegnał Peltona ironicznym ukłonem.

Na ulicy spochmurniał, widocznie opadł na duchu i, powłócząc nogami, poszedł nerwowym krokiem do dzielnicy portowej.

* * *

Ho-Tseng mieszkał niedaleko portu, jednak poza sferą jego specyficznych wyziewów. Tu, w Batawie jego dom robił szczególnie dobre wrażenie. Kto znał wschodni sposób budowy, mógł zobaczyć obok napół europejskich, napół malajskich domów i bungalów — chińskie obejścia, otoczone długim niewysokim murem kamiennym z piękną fantazyjną bramą, za którą widniał dom mieszkalny, tajemniczo przysłonięty grupami drzew.

Bardzo rozległa tylną część posiadłości przecinała cicha, porośnięta trzcinami odnoga — rodzaj naturalnego kanału, który stanowił boczną drogę do

portu. Do ozdobnie rzeźbionego pała był przywiązany chiński domek pływający, gdzie z całą pewnością można było znaleźć Ho-Tsenga, jeśli pogoda nie była za nadto zła.

Odźwierni, dwaj rośli górale, bardziej małowinni i nieufni, niż ich ziomkowie, Jawajczycy z głębi kraju, powitali Jespera, jak starego znajomego ich pana. Peer bez słowa minął wejście główne, okrążył dom i skierował się do kanału, gdzie w zaroślach trzcinowych stała łódź.

Uważał, że jest nikczemny i jednocześnie nieszczyśliwy. Odczuwał dreszcze oraz inne zwiastuny niebezpiecznej febrzy i zawroty głowy, lekkie nudności, poza tem dręczyła go osobliwa niepewność w nogach. Na piersi legł ciężar. Gwałtownym ruchem rozpiął koszulę, lecz przytem przestraszył się prawie i zapiał ją natychmiast.

Na czoło wystąpiły drobne krople potu, na twarzy zastygł blady wymęczony uśmiech. Wszedł na schodki bambusowe, prowadzące na łódź. Na środku kładki dostał silnego zawrotu głowy, przechylił się nabok, chciał się chwycić niepewnych poręcz, lecz trafił za wysoko i uczył się cienkich przewodów telefonu, który został zainstalowany w pływającym domu na żądanie Chińczyka.

W następnej chwili przezwyciężył słabość i cofnął rękę.

RADJO

WILNO.

WTOREK, dnia 29 maja 1934 roku.

7.00: Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dzień por. 11.40: Przegląd prasy. 11.50: Utwory Webera (płyty). 11.57: Czas. 12.05: Koncert. 12.30: Kom. meteor. 12.33: Koncert. 12.55: Dzień. pol. 14.45: Progr. dzienny. 14.50: Pogad. St. Młodz. Polsk. 15.00: Hejnał i pieśń maj. 15.05: Wiad. eksport. giełda roln. 15.20: Arje i pieśni. 16.05: Skrzyżka PKO. 16.20: „Mała skrzyneczka” listy dzieci omówi Ciocia Hala. 16.35: Koncert popularny w wykl. Kwintetu. 17.30: „Praca nad odbudową Państwa Polskiego”. 17.50: „Łosos” — królewski mieszkawiec naszych rzek” odczyt. 18.10: Skrzynka muzyczna. 18.25: Koncert symfoniczny (płyty). 18.50: Progr. na środę i rozm. 19.00: „Co miasto może zrobić dla muzyki” pogad. wygł. dr. Tadeusz Szeligowski. 19.25: Feljeton aktualny. 19.40: Sport. 19.43: Wil. kom. sport. 19.47: Dzień. wiecz. 20.00: „Myśli wybrane”. 20.02: „Róże Florydy” operetka Leo Falla. 23.00: Kom. meteor. 23.05: Muzyka taneczna.

ŚRODA, dnia 30 maja 1934 roku.

7.00: Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dzień por. 11.40: Przegl. prasy. 11.50: Walce Waldteuffla (płyty). 11.57: Czas. 12.05: Utwory Ryszarda Straussa (płyty). 12.30: Kom. meteor. 12.33: Wyjatkę z opery Verdiego (płyty). 12.55: Dzień. pol. 14.45: Program dzienny. 14.50: Wiad. ogólnie. 15.00: Hejnał i pieśń majowa. 15.05: Wiad. eksport. i wiad. gosp. 15.20: „Muzyka sarkastyczna” (płyty). 15.50: Progr. dla dzieci. 16.20: „W świetle rampy” nowości teatralne. 16.35: „Muzyka lekka”. 17.30: „Poszukiwanie dróg rozwojowych” odczyt. 17.50: „W 500-tą rocznicę zgonu Władysława Jagiełły”. 18.10: Koncert jagielloński. 18.40: Pogad. Wandy Dobaczewskiej. 18.50: Progr. na czwartek i rozm. 19.00: Przegl. literacki. 19.10: Codz. odc. pow. 19.20: „Jery Szarecki (portret literacki) lejl. 19.35: Wiad. sport. 19.40: Dzień. wiecz. 19.50: „Myśli wybrane”. 19.52: Koncert. 20.25: Muzyka. 20.40: Transmisja opery z Rzymu. 23.45: Muzyka.

NOWINKI RADJOWE

WILEŃSKI KONCERT POPULARNY.

W programie wtorkowym rozgłośni wileńskiej amatorzy muzyki popularnej znajdą miłą audycję, która rozpocznie się o godz. 16.35. Obfity program, złożony z melodyjnych utworów Czajkowskiego, Pucciniego, Dvoraka, Rożyckiego, Waldteuffla i innych wykona kwintet kameralny w następującym składzie — I. Stółow (I skrzypce), Fr. Tchorz (wolonczela), S. Czosnowski (klarnet), I. Szabsaj (fortepian) oraz S. Chones (fisharmonja).

RÓŻE FLORYDY.

Wśród kompozytorów operetkowych wyróżnić można grupę, która zachowując całą lekkość i charakter operetki, wprowadza do niej momenty wyższej wartości artystycznej, zabarwiając operetkę stylem operowym. Do nich należy obok Lehara i Offenbacha niedawno zmarły kompozytor i wrygent Leo Fall. Zapewne wszyscy mają w pamięci jego świetną „Księżniczkę Dolarów” a zwłaszcza „Róże Stambułu”. Ostatnią jego operetkę „Róże z Florydy” dokonał i barwnie zainstrumentował kompozytor wiedeński Korngold. Usłyszą ją słuchacze we wtorek o godz. 20-ej w wykonaniu Maryli Karwowskiej, L. Szczepańskiej, J. Krzywińskiego i in. Dyryguje Zdzisław Górzyński.

TRANSMISJA OPERY Z RZYMU.

W najbliższą środę dnia 30 maja rozgłośni polskie transmitować będą z Rzymu przepiękną operę Pucciniego „Turandot”. Egzotyczna bajka o pięknej i okrutnej księżniczce jest doskonałym librettem, które kompozytor wyłożył z całym mistrzostwem, stwarzając dzieło o nieprzemijającej wartości artystycznej. Partję tytułową będzie śpiewała znakomita artystka włoska Clara Jacobo. Całością dyryguje kapelmistrz Antonio Votto. Transmisja rozpocznie się o godz. 20.30.

Projekty inwestycyjne samorządu wileńskiego

Prezydent miasta zaprosił wczoraj przedstawicieli prasy wileńskiej na konferencję w celu poinformowania szerszego ogółu z planami prac inwestycyjnych samorządu wileńskiego na okres pięciu lat najbliższych. Informację udzielał p. wiceprezydent Jenz.

Pomnik Mickiewicza.

Wydać nam się, że sprawa pomnika Mickiewicza jest najbardziej aktualna. Rozsądza ona swym osiemnastometrowym ciężarem ulicę Mickiewicza tak, że zanotowano już historyczne okrzyki bólu i grozy. Od niej więc rozpoczniemy.

Obecne poszerzenie ulicy nie jest jeszcze całkowite nawet w kierunku placu Orzeszkowej. Dojdzie jeszcze spora część ogródka — brzydka budka transformatora będzie zniesiona. Wzdłuż ulicy ustawi się tu w przyszłości specjalne ławki, z których można będzie bez zadzierania głowy podziwiać monumentalność pomnika. Podobnie będzie wyglądała strona przeciwna. Drzewa zostaną zniesione. Plac, zwany sztrallowskim, będzie albo wykupiony albo wywłaszczony. Sprawa już jest w ministerstwie. Decyzji można spodziewać się w jesieni. Jak widzimy Magistrat umie zabierać się do rzeczy zdecydowanie. Brzydkie karłowate budynki drewniane naprzeciwko gmachu B-ci Jabłkowski będą zburzone. Teren, na którym stoja, wehłonie bo wiem plac pomnikowy.

W związku z pomnikiem zmieni częściowo swój wygląd zewnętrzny ul. Mickiewicza na odcinku od katedry do ul. Wileńskiej. Dla lepszego widoku od pomnika na katedrę i odwrotnie zostanie nieco obniżony poziom jezdni przy ulicy Tatarskiej. Jeźdźnię na całej przestrzeni pokryje kostka granitowa.

Wszystkie te prace będą wykończone najdalej do jesieni roku 1935. Wtedy bowiem nastąpi odsłonięcie pomnika.

Plac Katedralny.

Zagadnienie regulacji placu katedralnego poważnie zajmuje Magistrat. Są szczerze chęci, aby sprawę tę definitywnie załatwić w roku 1935. Remont katedry będzie wtedy bliższy końca — można więc myśleć o skierowaniu ruchu kołowego w jej pobliżu. Względem estetyczny i pożyteczny dla ruchu pieszego każą zmienić rysunek placu. Istnieją już dwa projekty. Pierwszy to — skierowanie ulicy Mickiewicza poprzez skwerek na placu (będą znowu padały pod siekierą drogie sercu wileńszczyzny drzewa). Pozwoli to jednak na otulenie Województwa i pałacu biskupiego ciszą ogrodów; hałas ulicy pobiegnie w pewnym od nich oddaleniu. Drugi projekt to — przedłużenie ulicy Zamkowej poprzez główną aleję Cieleńską do Arsenalskiej (legną pokotem wtedy drzewa). Drugi projekt jest śmiały — pozbawia ściany katedry od strony Cieleńską zieleni drzew i ukazuje świątynię w całej jej nagiej okazałości ze wszystkich stron.

Magistrat nie chce jednak, brać odpowiedzialności na swoje barki. Ogłosi więc w najbliższym czasie konkurs na projekt regulacji placu katedralnego.

Ratusz i zamek.

Nareszcie w bieżącym roku ruszy z miejsca sprawa ratusza. Obskurny widok odrapanych murów przestanie razić nasze oczy. Magistrat przeznacza 10 tysięcy zł. na reperację przeciekającego dachu i wybielenie ścian zewnętrznych. W przyszłości — w ciągu pięciu lat ratusz będzie odremontowany prawie całkowicie.

Projektowane są również większe roboty konserwacyjne na Górze Zamkowej.

Plany budowlane.

Naogół zaś plan inwestycji budowlanych na przyszły okres pięcioletni jest skromny. Przewiduje się budowę dwóch domów dla siedmioklasowych szkół po wszechnych. Przy ulicy Kijowskiej natomiast będzie wykończony dom ośrodka zdrowia. Budynek posiada już strop.

Klinkier i kostka.

W przyszłych robotach brukarskich Magistrat ma zamiar używać kostki granitowej. Jest to materiał równie dobry jak klinkier, a znacznie tańszy od niego. Mogą tu grać rolę także miejscowe wzdłuż gospodarcze, bo kostka granitowa wyrabiana jest przez miejscowego robotnika.

Klinkierem będzie wyłożona ul. Ostrobramska oraz ulice, otaczające ratusz. Roboty na ulicy Ostrobramskiej rozpoczyna się w czerwcu r.b., będą za ukończone w lipcu — przed rocznicą koronacji M. B. O. Roboty dookoła ratusza będą przeprowadzone za te 40 tys. zł., które przyrzekł wpłacić do kasy miejskiej „Arbon“ po długich targach i rozmowach na temat swej deficytowej gospodarki.

Nastąpi także obwałowanie brzegu Wilji od ul. Kanonicznej do Suche. — Skarpy będą zabrukowane. To wyczerpuje plany na rok 1935.

Magistrat pragnie ciszy.

Sprawa dobrych bruków w mieście o dość ożywionym ruchu kołowym to nie jest kwestja wyglądu estetycznego. „Kocie łby“ naszych ulic nie tylko skręcają paniem nóżki w kostkach i upodabniają ulice do zatechłej prowincji, lecz przedewszystkiem tworzą hałas, de nerwujący i przyprawiający o ból głowy pobliskich stałych mieszkańców.

W roku 1936 projektuje się wybrukowanie kostką ul. Mickiewicza do 3-go Maja, następnie ul. Wileńską i na zakończenie jako dodatek ul. Dominikańskiej.

Dobrego bruku na ulicy Dominikańskiej domagają się nerwy magistratu. Pan wiceprezydent Jenz mówił wczoraj, że podskakujące na „kociach łbach“ żelazne obręcze kół tworzą okropny hałas stwarzając warunki w których trudno jest pracować.

Rok 1937—1938... coraz więcej kostki.

Kiedy Magistrat pozna bezpośrednio dobrodziejstwa dobrego bruku, zostaną wyłożone kostką w roku 1937 ulice Trocka, Jagiellońska, Zawalna i Mickiewicza do Zwierzyńca. Następnie pójdzie ulica Królewska i Uniwersytecka. Dalszy plan, mogący ulec częściowym zmianom, skieruje kostkę biegiem trasy autobusu — a więc po ulicy Arsenalskiej, Kalwaryjskiej i t. d.

Ubikacje o dyskretnym wejściu.

Teraz o rzeczach nieco drażliwych. Nie pamiętam kto powiedział, że podziemny szalet na Łukiszkach rozpoczął nową erę naszego miasta. Zdaje mi się, że padło to na Smorgonji? Otóż w bieżącym roku znowu nastąpi otwarcie nowej „ery“. Zkolei na ul. Wielkiej. Nie wiadomo tylko gdzie — czy w podziemiach ratusza, czy na trawniku przed nim. W roku przyszłym „era“ powstanie na Zawalnej. I tak „co rok to prorok“. Projektuje się także całą sieć pisuarów.

Rynek Łukiski będzie przeniesiony.

Teraz sprawy luźne. Otóż wkrótce rynek Łukiski będzie przeniesiony na miejsce, gdzie są obecnie składy — na przeciwko ulicy Pańskiej.

Kończy się już praca przełączenia z

prądu stałego na zmienny. Od dnia 15 lipca w Wilnie nie będzie stałego prądu.

Kanały i wodociągi.

Pan wiceprezydent Jenz udzielił obszernych informacji także o planie robót inwestycyjnych sekcji wodociągów i kanalizacji. Nie będę ich tu przytaczał. Pan wiceprezydent powtórzył to, co udzielił nam w wywiadzie, zamieszczonym w „Kurjerze“ w dniu 16 maja br.

Przejażdżka autem.

Na zakończenie konferencji przedstawiciele prasy udali się na przejażdżkę autem. Zwiedzono betoniarnię miejską, istniejącą od roku 1929. W związku z szeroko zakreślonym planem inwestycji pracuje ona całą siłą swych motorów i rąk robotników. Miałem niesamowitym młotem kamienie polne i wyrabia z nich płyty, rury i t. p. materiał do budowy kanałów ściekowych, chodników i t. d.

Następnie obejrzano prace na ulicy Zakretowej oraz na ul. Kościuszki, gdzie głęboki przekop odsłonił ciekawy profil geologiczny. Oglądali go już studenci pod kierownictwem prof. Limanowskiego.

Obecnie przy robotach ziemnych Magistrat zatrudnia 350 robotników, pracujących na dwie zmiany. Ogółem pracuje w obecnej chwili przy realizacji planów inwestycyjnych około 1,000 osób. Wypłaty dzienne sięgają 15,000 zł.

Ogólny budżet robót inwestycyjnych w roku bieżącym — razem z dotacjami Funduszu bezrobocia i t. p. — wynosi około 1,200,000 zł. **Włod.**

Burza gradowa nad Wilnem i pow. wileńsko-trockim.

Wczoraj nad powiatem wileńsko-trockim i częściowo Wilnem przeszła burza gradowa. Spadający grad zniszczył w znacznej mierze ozi-

miny na polach kilku wsi. Na przedmieściach Wilna grad wybił warzywa w ogrodach.

Najście na sklep mięsny.

Zrabowali wędlin i pobili właścicielkę.

Onegdaż około godz. 6 wieczorem przy ulicy Ponarskiej nr. 13 miało miejsce zuchwałe najście opryszków na sklep mięsny 28-letniej Natchmy Mikliszańskiej.

Do wspomnianego sklepu weszło 3 osobników i zażądali wydania bezpłatnie wędlin. Otrzymałszy odmowną odpowiedź jeden z napastników uderzył właścicielkę sklepu łaską po głowie. Mikliszańska upadła ubezwładniona na podłogę. Napastnicy wybili w sklepie trzy szyby i zrabowali pewną ilość wędlin, zbiegli.

Powiadomiona o wypadku policja wszczęła

dochodzenie, w wyniku którego wszystkich 3 awanturników zatrzymano.

Okazali się nimi: 29-letni Jan Agul, szewc z zawodu (Mostowa 14), ślusarz Adam Michalowski (Ponarska 46), oraz biuralista Jan Ryakiewicz (Ponarska 46).

Wszystkich trzech osadzono w areszcie policyjnym.

Ustalono pozatem, iż ci sami osobnicy napadli i pobili fryzjera Trynopskiego przy ul. Nowogrodzkiej.

Stan Mikliszańskiej jest poważny. Lekarz polecił przewieźć ją do szpitala. (e).

Awantura w piwiarni przy ulicy Raduńskiej.

Wczoraj wieczorem do piwiarni Zwińbluńskiego przy ulicy Raduńskiej weszło 5 nieznanym mu osobników. Goście, zajmując stoliki, zażądali piwa i zakąsek. Po spożyciu kolacji, która kosztowała miała nie całych siedem zł., usiłowali opuścić piwiarnię, nie regulując rachunku. Gdy szynkarz zażądał zapłaty, jeden

z osobników rzucił się na niego z bagnetem, zmuszając do ucieczki. Następnie awanturnicy rozzłoszcili urządzenie piwiarni, wytkuli dwie szyby i ułotnili się.

Poszkodowany zameldował o zajściu w komisarzacie P. P., który wszczął w tej sprawie dochodzenie. (e)

Oskarża męża, że usiłował ją zamordować.

Do policji wileńskiej wpłynął meldunek niejkiej Weroniki Łobacowej, zam. przy ul. Targowej 21, następującej treści:

Ostatnio mąż jej zakochał się w nieznanej kobiecie i zaczął szukać rozmaitych sposobów by się jej pozbyć.

W tych dniach, gdy wrócił do domu w stanie

pijanym, w chwili epowstałej między nimi sprzeczki pochwycił nagle kuchenny nóż i usiłował ją zabić. Na szczęście w ostatniej chwili wpadł do pokoju brat jego Jan Łobacz, dzięki czemu uniknęła niechybnej śmierci, lub ciężkiego kalectwa.

Policja wszczęła przeciwko Michałowi Łobaczowskiemu dochodzenie. (e)

Refleksje wakacyjne...

W czasie wakacji, kiedy głowa jest wolna od codziennego kłopotu, a ciało zażywa zasłużonego wypoczynku urlopowego, nie jesteśmy jednak wolni od dręczących myśli...

Łato przeminie jak z bicia trzaski.

I znowu rozpoczniemy jesienny okres wyjątkowej pracy, kłopotów, powikłań życiowych.

I znowu po wakacjach, nasuną się na nasza głowę, jak z rogu obfitości wydatki, ciężary, kłopoty pieniężne... To pewne, nieuniknione, chyba, że...

A tak, chyba że zdarzy się coś nieoczekiwanego, niespodziewanego i szczerze napelni nasz portfel gotówką...

Czy przewidujemy takie zdarzenie? Może

spadek z Ameryki? Nie, nie takiego nam „niegrozi“, chyba, że...

Jakie „chyba, że“... u licha?

A tak, chyba, że kupimy los loteryjny w sześciu kolekturze A. Wolańskiej w Wilaie, Wielka 6 i wygramy na loterii. To się przecież wielu ludziom zdarza. Dlaczegoż my mamy być gorsi? Mamy wszak równe szanse, a nabywając los w tej sześciu kolekturze, która już wielu ludzi, choćby teraz, w ostatniej IV klasie, obdarzyła fortuną, mamy szanse tem większe.

I ta myśl pozwala snuć nadzieję na wygraną, a głowa pełna jest szalonych myśli i mirażów szczęścia.

Zamknięcie Wystawy Mickiewiczowskiej.

Wczoraj nastąpiło ostateczne zamknięcie wystawy zorganizowanej przez dyr. Biblioteki U. S. B. p. Łysakowskiego i bibliotekarza Lisowskiego, którzy z niestrudzoną uprzejmością udzielali objaśnień zwiedzającym. Było ich nadspodziewanie dużo, bo aż pięć tysięcy osób, szkoły wszystkie pilnie oglądały ciekawy zbiór wydawnictw i portretów.

Z powyższego widać, jak, umiejętnie zorganizowana i racjonalnie przedstawiona publiczności wystawa, może zawsze liczyć w Wilnie na zainteresowanie ogółne.

Z. O. R. w Wilnie przed wyborami

Zgodnie z postulatem przystąpienia do wyborów z punktu widzenia gospodarczego i z pominięciem wszelkich objawów politykomanji Związek Oficerów Rezerwy w Wilnie przystąpił do odpowiedniego przygotowania zrzeszonych członków.

Ostatnie zebranie było pierwszym etapem pracy na tem polu.

Zagał zebranie wiceprezes Zarządu dyr. Mły narczyk. W treściwym przemówieniu wysunął szereg spostrzeżeń, podkreślił pewną ilość trudności, jakie spotkał w dziedzinie pracy, związanej ze stanowiskiem dyr. Izby Rzemieślniczej w Wilnie.

Myśl przewodnią przemówienia wiceprezesa da się ująć pokrótce w tych słowach: tylko ścisła współpraca jednostki samorządowej terytorjalnej z samorządem gospodarczym może dać pożądane wyniki. W ciągu swej długoletniej pracy miał bowiem możność mówca stwierdzić niejednokrotnie, że osiągnąłby wielokrotnie większe wyniki pod względem rozwoju miejscowego rzemiosła, gdyby znalazł odpowiednie zrozumienie i poparcie w poprzednich zarządach miejskich w Wilnie.

Następnie mówił p. dyr. poseł Brokowski. Zadaniem przemówienia było: 1) oświecić cienie gospodarki miejskiej poprzednich zarządów, 2) zaznaczyć zebranych z nową ordynacją wybórczą.

Głównie rozwinął drugą część przemówienia, obfitującą w myśli natury ogólnej, pełnego trafnych spostrzeżeń z własnej praktyki na polu pracy społecznej od lat bardzo wielu.

Naczelny motywem przemówienia był aforizm, że jak na wojnie potrzebna jest cnota wojenna (virtus militaris), tak samo w życiu społecznym.

Obu przemówień wysłuchało z uwagą liczne grono zebranych oficerów rezerwy i podchorążych rezerwy.

KRONIKA

Wtorek
29
Maj

Dziś: Marii Magdaleny P.
Jutro: Feliksa Ferdynanda

Wschód słońca — godz. 2 m. 56
Zachód — godz. 7 m. 36

Spektrezenia Zakładu Meteorologii U. B. S. w Wilnie z dnia 28/V — 1934 roku.

Ciepłota 758
Temperatura średnia + 9
Temperatura najwyższa + 13
Temperatura najniższa + 4
Opad 0,7
Wiatr zachodni
Tend. spadek
Uwagi: przelotne deszcze.

PRZEPowiednia Pogody: Chmurno i mgliście, miejscami drobny deszcz. Nieco cieplej. Umiarkowane wiatry zachodnie.

MIEJSKA

— Codzienna komunikacja na Wilji. Z dn. 10 czerwca ma być ustalona normalna komunikacja statkowa między Wilnem a Werkami. Statki kursować będą codziennie. Dotychczas statki kursowały tylko w soboty, niedziele i święta.

SPRAWY AKADEMICKIE

— Z Koła Polonistów. Dn. 3 czerwca odbędzie się w seminarjum polonistycznym Walne Zebranie z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Zagajenie i wybór przewodniczącego,
 - 2) odczytanie i zatwierdzenie protokołu z poprzedniego Walnego Zebrania,
 - 3) odczytanie sprawozdań Zarządu z działalności Koła za rok ak. 1933/34,
 - 4) odczytanie sprawozdań Rady Nadzorczej,
 - 5) dyskusja nad sprawozdaniami,
 - 6) wybory Władz Koła na rok ak. 1934/5,
 - 7) Uchwalenie budżetu,
 - 8) Wolne wnioski.
- Początek w I terminie 9.30, w II terminie 10. Obecność wszystkich członków konieczna.

— Z Akademickiego Koła Grodnian U. S. B. Zarząd Akademickiego Koła Grodnian podaje

do wiadomości, iż w sobotę 2-go czerwca b. r. w Świątlicy Męskiej Bursy Akademickiej, Bakszta 16, odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zebranie tegoż Koła, na które są proszeni wszyscy Grodnianie. Początek obrad w terminie pierwszym godz. 18.30, w drugim godz. 19.

SPRAWY SZKOLNE

— Egzamin ostateczny w Konserwatorium. We wtorek dn. 29 maja o godz. 6-ej po poł. odbędzie się egzamin publiczny uczniów Konserwatorium Muz. w Wilnie, kończących w r. b. naukę w tym zakładzie w klasie fortepianu prof. C. Krewera i w klasie śpiewu sol. prof. K. Święcickiej. Wstęp wolny.

WOJSKOWA

— Kto dziś staje przed Komisją Poborową. Dziś 29 bm. przed Komisją Poborową winni są stawić się wszyscy mężczyźni urodzeni w roku 1913 z nazwiskami na literę P, zamieszkalni na terenie I, II, III i IV komisariatów P. P.

Poborowi zgłaszający się do przeglądu winni posiadać przy sobie wszelkie dokumenty, a w pierwszym rzędzie dowód osobisty, stwierdzający tożsamość względnie fotografię, poświadczoną przez odnośny komisariat P. P.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZ.

— Walne Zgromadzenie Rady Okręgowej Unji odbędzie się w dniu 29 maja r. b. o godz. 18 w lokalu Rady przy ul. Mickiewicza 11. Porządek dzienny obejmuje sprawozdanie z działalności za okres ubiegły, wybór Prezydium o Komisji Rewizyjnej i t. d. Ponadto omawia na będzie sprawa wyborów do Rady Miejskiej m. Wilna.

Zebranie odbędzie się nieodwołalnie w pierwszym terminie o godz. 18. Ze względu na ważność spraw — obecność wszystkich delegatów jest obowiązkowa.

ZEBRANIA I ODCZYT

— 225 Środa Literacka w dniu jutrzejszym poświęcona będzie twórczości dramatycznej Henryka Sienkiewicza. Referat p. t. „Sienkiewicz jako dramaturg” wygłosi Zygmunt Falkowski, poczem artyści Teatru Miejskiego odegrają estradowy obraz sceniczny Sienkiewicza „Czyja wina?”

Początek o godz. 20.30. Wstęp mają człon-

kowie i wprowadzeni goście. Młodzież uczęszczać może wstępnie.

— Sąd Nagrody Literackiej im. Filomatów, obradujący już od pewnego czasu, ukonstytuował się w składzie następującym: przewodniczący prof. Manfred Kridl (delegat Wydziału Humanistycznego U. S. B.), sekretarz dr. Stanisław Lorentz (del. Rady Wil. Zrzeszeń Art.), członkowie Sądu, prof. Stefan Srebrny i dr. Władysław Arcimowicz (delegaci Zw. Zaw. Literatów Pol. w Wilnie), prezes Kazimierz Rutski (delegat Zw. Księgarzy Wil.) i p. Marja Stabińska-Przybytkowa (del. Koła Polonistów Nauucz. Szk. Śred.). Oczekiwana jest ponadto nominacja delegata Wydziału Sztuki Min. W. R. i O. P. który weźmie udział w końcowych posiedzeniach Sądu. Decyzja Sądu Nagrody ma zapadć w pierwszej połowie czerwca.

— Posiedzenie Wileńskiego Towarzystwa Lekarskiego wspólne z T-wem Chirurgów odbędzie się dnia 30 b. m. o godz. 8-ej wiecz. w lokalu Kliniki Chirurgicznej U. S. B. na Antokolu z następującym porządkiem dziennym:

1. Dr. Perelman — Gruźlica nerki w obrazie roentgenowskim.
2. Prof. dr. K. Michejda — Druga serja za palen wyrostka robaczkowego w Klinice Chirurgicznej U. S. B. (800 przypadków).
3. Pokazy chorych z Kliniki Chirurgicznej U. S. B. i oddziału Wojskowego.

— Zarząd Zrzeszenia Aplikantów Sądowych Okręgu Sądu Apelacyjnego w Wilnie podaje do wiadomości, iż w dniu 4 czerwca 1934 roku o godz. 18-ej w pierwszym, a o godz. 19-ej w drugim terminie w gmachu S. O. odbędzie się Walne Zgromadzenie członków Zrzeszenia.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— Doroczne Walne Zebranie Tow. „TOZ” (Towarzystwa Ochrony Zdrowia Ludności Żydowskiej) odbyło się w sobotę w lokalu Tow. przy Gminie Wyznaniowej. Zebranie zgromadziło przeszło 100 osób. Prezesem Tow. dr. Szabad, który podkreślił znaczenie TOZ-u dla ludności żydowskiej Wilna. „TOZ” przeżywa obecnie, jak wiele innych towarzystw, ciężkie chwile. Subsydia z centrali, magistratu i Jointu powoli się zmniejszają, co odbiło się na wielu agendach Tow., które zmuszone były ulec likwidacji. I tak jedna poradnia dla matek została zamknięta. Spowodowało to trudności finansowe Tow. Ze względu na trudności finansowe Tow. zebranie uleciało zawiąszeniu, ukazując się od 11 lat, pismo popularne, poświęcone higienie i medycynie społecznej „Folksgezunt”.

Sprawozdanie z działalności ustępującego zarządu złożył p. Hirsch Mac, sprawozdanie zaś kasowe p. Zakierman. Po sprawozdaniach rozwinęła się żywa dyskusja, podkreślająca spec-

jalnie potrzebę wznowienia „Folksgezunt”. Do nowego zarządu weszli pp. dr. Szabad, dr. Fejgenberg, dr. Rucznik, dr. Gendzel, dr. Goldman, dr. Gerszun, dr. Jedwabnik, p. O. Jedwabnikowa, Hirsch Mac, dr. Nadelman, dr. Makower, dr. Segal, dr. Reizenberg, dr. Szasowski, dr. Poczer, dr. Szabad-Gawronska, dr. Brodski oraz p. doktorowa P. Iwanterowa.

— 500 zł. wyasygnowała Zyd. Gmina Wyznaniowa w Wilnie dla niezamożnych studentów U. S. B., którym groziło skreślenie z listy studentów spowodu nieopłacenia czesnego. Przytem Gmina zastrzegła pierwszeństwo dla studentów pochodzących z Wilna.

Teatr i muzyka

MIEJSKI TEATR W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM

Dziś we wtorek dnia 29 maja o godzinie 8 m. 30 wieczorem doskonała komedia sowieckiego pisarza W. Szkwarkina p. t. „Cudze dziecko”. Komedia ta przedstawia życie nowej młodzieży sowieckiej, na tle starego pokolenia reprezentowanego przez rodziców bohaterki sztuki Mami i inżyniera ubiegającego się o jej rękę. Doskonała gra artystów z p. S. Zielińską w roli matki — ściągła tłumy publiczności do Teatru Letniego.

Jutro we środę dnia 30 maja o godzinie 8 m. 30 wiecz. „Cudze dziecko”.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”

— „Noc w San Sebastjano” — Po cenach propagandowych. Dziś jedno z ostatnich przedstawień czarownej operetki Benatzkiego „Noc w San Sebastjano”, która niebawem schodzi z repertuaru.

Dla udostępnienia tego widowiska szerszej publiczności — ceny miejsc wyznaczono propagandowe od 25 groszy.

— Koncert Bogumila Sykory. Liga Morska i Kolonjalna w Wilnie, wykorzystując pobyt w Wilnie w sprawach rodzinnych światowej sławy wirtuoza wiolonczelisty p. Bogumila Sykory, zwróciła się do niego z prośbą o dany koncert, z którego całkowity dochód przeznaczony byłby na Fundusz Obrony Morskiej.

Protoktorat nad koncertem łaskawie objął p. wojewoda wileński Władysław Jaszczoft.

Koncert odbędzie się w dniu 5 czerwca o godz. 8-ej wieczorem w Teatrze na Pohulance.

Ze względu na osobę znakomitego artysty i biorąc pod uwagę wzniosły cel — należy przypuszczać, iż impreza ta zainteresuje się najszersze warstwy społeczeństwa.

Teatr - Kino Colosseum — dziś 29 maja „Martwy dom”, oraz aktówka „Djabel nie żona”.

Dziś premiera! NAJWIĘKSZE arcydzieło kinematografii DŹWIĘKOWEJ

WSCHÓD SŁOŃCA

Reż. genialnego F. W. Murnau'a. W rol. gl. Janet GAYNOR i George OBRIEN. Dramatyczny konflikt zmysłów, pokus, uczucia... Potężny dramat codziennego życia ludzi, którzy kochają, nienawidzą, grzeszą i... okazują skruchę.

Nadprogram: Najnowsze aktualia bieżącego tygodnia.

Motto: Czy kobieta może zapomnieć swój pierwszy pocałunek?
SENSACJA DNIA!!!

Rendez-vous w Wiedniu

To — wielki romantyczny film, tchnący życiem, czarownymi dźwiękami walca i upojonemi czardasza. To — noc szaleństw, upojen i miłości nad modrym Dunajem. W roli arcykrysięcia Rudolfa v. Habsburga John Barrymore i niezapomniana bohaterka „Kawalkady” Diana Wynyard. Pikantna treść! Kapitalna gra! Przephych wystawy! Nad program: Atrakcje.

ROXY i CASINO

Dziś wielka premiera!

Henry Kinga dramat poruszający najbardziej drażliwe zagadnienia p. t. „MIŁOSTKI BALETNICZY”

BŁĘDY I SZALEŃSTWA

W rol. gl. ELISSA LANDI, WARNER BAXTER, VIKTOR JORY i MIRIAM JORDAN.

Treść, która stanowi sensację dla każdego! Przephych olśniewającej wystawy! Balet w którym udział bierze 200 najpiękniejszych tancerek świata!

CENY MIEJSC od 25 gr.

TELEGRAM! Ina Benita, rosyjski chór Siemionowa

Tragicznie zmarły ZBIGNIEW STANIEWICZ oraz Olga KAMIŃSKA wystąpią wkrótce w przebojowym filmie produkcji polskiej p. t. „HANKA” (Oczy czarne). Już jutro premiera w kinie „ROXY”.

COLOSSEUM | Martwy dom

Arcydzieło oparte na pamiętnikach słynnego pisarza W. Dośtojewskiego. Ilustruje dzieło tal. ność konspiracyjną dawnej carskiej Rosji. Wytwórnia „Sowkino” w Moskwie. Wykonawcy najwięksi artyści scen moskiewskich. NA SCENIE: Dodatki rewjowe p. t. DO GÓRY NOGAMI oraz aktówka Djabel nie żona. Ceny od 25 gr.

OGNIKO

Nietresowane słonie, lwy, tygrysy, pantery małpy, pawiany są głównymi aktorami wstrząsającego dramatu p. t.

którego najwspanialszą kreacją jest królewska para kochanków Loretta Young i Gene Raymond.

SZALONA NOC

Nad program tygodnik Foxa.

Płytę budowlaną wyrobu krajowego „BERBEKA” na ścianki działowe, do osuszania mieszkań wilgotnych oraz ocieplenia zimnych poleca:

REPREZENTACJA i SKŁAD FABRYCZNY w WILNIE „CERAMIKA”.

Zawalna 26. Tel. 16-35.

Proszę się zwrócić do mojej orkiestry muzycznej, która składa się z 25 osób (mężczyzn). Także posiadam orkiestrę damską, która gra na następujących instrumentach, a mianowicie: fortepian, saksofon, koncertowe harmonie, jazzband i skrzypce. Ceny najniższe. Dowiedzieć się: Wilno, ul. Dominikańska 14 m. 3 KAS.

ZLECENIA INKASOWE — ZWIĘKSZĄ WASZE ZYSKI!

POCZTA NA WASZE ZLECENIE ZAINKASUJE W CAŁYM KRAJU WSZELKIE DROBNE NALEŻNOŚCI DO 50 ZŁ. ZA BARDZO NISKĄ OPŁATĄ ZAINKASOWANE KWOTY POCZTA NIEZWŁOCZNIE PRZEKAZUJE ZLECENIODAWCOM

SZCZEGÓŁY W URZĘDACH POCZTOWYCH.

ZARZĄD

Chrześcijańskiego Banku Spółdzielczego na Antokolu w Wilnie, Zamkowa 18

prosi wszystkich pp. Członków o pofatygowanie się do lokalu Banku (Zamkowa 18) w terminie do 1-go czerwca r. b. w celu podpisania nowej deklaracji, wobec zmian jakie zaszły w Regulaminie Funduszu Zapo-mogowego Kasy Pogrzebowej.

DOKTOR

Zygmunt Kudrewicz

Choroby weneryczne, skórne i niemoc płciowa
ul. Zamkowa 15 telefon 10-00.
Przyjmuje od godz. 8-1 i 3-4.

Dr. Ginsberg

Choroby skórne, weneryczne i moczościowe
ul. Wileńska 3, tel. 5-67
Przyjmuje od 8-1 pp. i 4-8 w.

Dr. S. Kapłan

Spec. choroby weneryczne i skórne, przeprowadził się i wnowił przyjęcia chorych przy ul. Zawalnej Nr. 4, m. 12-b.

Dr. Kenigsberg

Choroby weneryczne, skórne i moczościowe,
ulica Mickiewicza 4,
telefon 10-90,
od godz. 9-12 i 4-8.

AKUSZERKA

Śmiałowska

przeprowadziła się na ul. Orzeszkowej 3-17 (róg Mickiewicza) także gabinet kosmetyczny, usuwa zmarszczki, brodawki, kurczaki i wagi.

Dr. J. Bernsztejn

choroby skórne, weneryczne i moczościowe
Mickiewicza 28, m. 5
przyjmuje od 9-1 i 4-8

AKUSZERKA

Maria Laknerowa

przyjmuje od 9 do 7 wiecz. przeprowadziła się na ul. J. Jasińskiego 5-20 (obok Sądu).

AKUSZERKA

M. Brzezina

przyjmuje bez przerwy przeprowadziła się Zwierzyniec, Tomasza Zana, na lewo Gedyminowską ul. Grodzka 27.

PIANINO

w dobrym stanie Rönisch'a okazanie do sprzedania. Adres: Ś-to Michalski 2, m. 15

Letnisko do wynajęcia

nad brzegiem jeziora w Trokach.

Tamże nieduży DOM do sprzedania.

Dowiedzieć się — Sierakowskiego 12, m. 6

Uroczę letnisko

blisko Santoki, Janinowa, w lesie nad rzeką, dwa lub cztery pokoje i kuchnia. Informacje red. „Kurjera Wileńskiego”

Przybłąkał się

pies buldog (jasno-brązowy w prążki). Do odebrania ul. Nowo-Popławska 20-5. Po 7 dniach pies będzie uważany za własność.

Mieszkanie

do wynajęcia, może zastąpić letnisko, 3 pokoje, kuchnia elektr. b. ciepłe, suche, słoneczne. Piwnica, pralnia i t. d. *olne od podatku lokalowego dla małej rodziny. Ul. Sokola 20 (na Zwierzynku za kościołem).

Mieszkania

5 i 7 pokojowe z wygodami wyremontowane do wynajęcia przy ul. Wileńskiej Nr. 27. Wiadomość u dozorcę domu.

PLAC

na Zwierzynku sprzedam b. tanio. O warunkach dowiedzieć się w Administracji „Kur. Wil”

Do wynajęcia SKLEP

odrestaurowany z pokojem i piwnicą z wejściem ze sklepu ul. Wileńska 10.

Okazyjnie kupię samochód

(Ford) lub innej marki za gotówkę. Oferty do Administracji „Kurjera Wileńskiego” pod Ford. Tel. 99.

B. NAUCZYCIEL GIMN.

udziela lekcje i korepetycje w zakresie 8 klas gimnazjum ze wszystkich przedmiotów. Specjalność matematyka, fizyka, jęz. polski. Łaskawe zgłoszenia do administracji „Kur. Wil.” pod b. nauczyciel.

Pielęgniarka

wykwalifikowana z dobrymi świadectwami. Warunki skromne. Łaskawe zgłoszenia: Wilno, ulica Szkaplerza 35 m. 18.